Nr. 231. Kraków, Wtorek 10 Października 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 9 października.*

Jutro Rada państwa zbiera się na jesienną sesyę. Jednym z pierwszych przedmiotów, które wejdą na porządek dzienny, będą wyjątkowe rozporządzenia dla Czech. Zapatrywania nasze na uchwałę Rady ministrów wypowiedzieliśmy jasno zaraz po jej ogłoszeniu, a uzasadniliśmy następnie w szeregu artykułów. Od tego czasu nie zaszło nic, coby mogło wpłynąć na sąd nasz o tak niezwykłym, a tak ryzykownym akcie władzy wykonawczej. Od chwili ogłoszenia małego stanu oblężenia w Pradze zajmowano się niemal bez przerwy motywami, które skłoniły rząd do tego kroku, i nie brakło półurzędowych, nawet urzędowych głosów wyjaśniających owe motywa. Wszystko to jednak, co o nich pisano i mówiono, nie wykazuje tego niebezpieczeństwa, jakiego wymaga ustawa, nie usprawiedliwia zatem gabinetu wobec przepisów konstytucyi i nie pozwala uznać czynu, który w tak wysokim stopniu narusza swobody obywatelskie tej części Czech, w której zaprowadzono stan wyjątkowy, i mieści w sobie tak wielkie niebezpieczeństwo dla swobód obywatelskich innych części monarchii.

Od chwili ogłoszenia wyjątkowych rozporządzeń upłynęło dość czasu, aby zarysowało się jasno stanowisko stronnictw w tej sprawie, tak ważnej dla społeczeństwa. Tętno życia publicznego biło jednak w tym okresie zbyt słabo, aby o losie ministeryalnego rozporządzenia wyrobić sobie stanowcze zdanie. Z sejmików relacyjnych, mów wygłoszonych przy innych sposobnościach wiemy tylko, że oprócz naturalnych przeciwników, którzy przeciw rozporządzeniu walczyć będą aż do ostatniej chwili, — że oprócz Młodoczechów bezwarunkowo opozycyjne stanowisko zajmą posłowie czescy z Moraw, część klubu Hohenwarta, a mianowicie posłowie słoweńscy należący do tego klubu i posłowie ruscy. Klub zjednoczonej lewicy zachował dotychczas zupełną rezerwę, a jego główny organ starał się przygotować opinię na wszelką ewentualność. Po stronie rządu stanie niewątpliwie przeważna część klubu Hohenwarta. Koło polskie nie miało dotychczas sposobności wypowiedzieć swojego zapatrywania. Rozchodzi się jednak wiadomość, że w imieniu Koła zaciągnął już jego prezes stanowcze zobowiązania wobec rządu.

Pogłosce tej trudno uwierzyć. Zaciągnięcie takiego zobowiązania w chwili, w której Koło nie miało sposobności rzeczy należycie rozważyć i zadecydować, byłoby już dla tego samego co najmniej — nienaturalnem. Przejście na stronę rządu bez wystrzału, bez cienia opozycyi, bez wyzyskania położenia na rzecz słusznych i ważnych żądań kraju, byłoby krokiem co najmniej — niepolitycznym. Gdyby jednak wiadomość ta nie była tylko plotką polityczną, zobowiązanie zaciągnięte w ten sposób nie może i nie powinno wiązać Koła polskiego. Jakie stanowisko zająć powinno Koło polskie wobec wyjątkowych rozporządzeń, wyjaśniliśmy w poprzednich naszych artykułach. Ze stanowiska zasadniczej opozycyi Koło polskie nie powinno zejść żadną miarą, ale jeżeli bezwarunkowym zwolennikom hr. Taaffego podoba się i tym razem podać mu rękę wbrew najważniejszym interesom narodowym, to powinni przynajmniej wyzyskać sytuacyę ciężką dla gabinetu, jak to niewątpliwie uczyni zjednoczona lewica niemiecka, jeżeli wbrew zasadom wypisanym na sztandarze zaprzęgnie się tym razem w rydwan hr. Taaffego.

Jakkolwiek ugrupują się stronnictwa i jakąkolwiek będzie uchwała Izby poselskiej, sprawa wyjątkowych rozporządzeń, zajmie bardzo poważne miejsce w rozprawach. Chociażby większość rządowa uformowała się natychmiast i objęła przeważną liczbę posłów, dyskusya przyjmie niewątpliwie niemałe rozmiary. Postarają się o to Młodoczesi nietylko w ten sposób, że sami wydelugują odpowiednią liczbę mowców, nietylko przez wygłaszanie mów w kilku językach, ale przez ton przemówień, wyzywający do odpowiedzi. Sprawa ta będzie zresztą po dwakroć przedmiotem dyskusyi. Po załatwieniu przedłożenia rządowego o wyjątkowych rozporządzeniach poruszą ją posłowie czescy ponownie w dyskusyi budżetowej i rozpoczną nową również długą i zaciętą walkę. Wobec tego nie można mieć nadziei, aby w jesiennej sesyi Izba poselska oprócz budżetu, załatwiła jakiekolwiek inne ważne przedłożenia, a i tego nawet nie można uważać za pewne, że przed świętami Bożego Narodzenia ukończy rozprawy budżetowe. Z bogatego więc programu prac parlamentarnych niewiele spraw doczeka się załatwienia. Najważniejsze projekty, jak ustawa karna, procedura cywilna, reforma podatkowa, reforma ustaw wyborczych, utworzenie Izb robotniczych i reforma ustawy przemysłowej, spadną prawdopodobnie i w tej sesyi z porządku dziennego.

Nowa sesya parlamentarna nie budzi zatem wielkich nadziei, a jeżeli walka o rozporządzenia wyjątkowe zakończy się zwycięstwem rządu, jeżeli w niej odezwą się i zwyciężą wszystkie reakcyjne głosy, które coraz śmielej i coraz skuteczniej walczą przeciw swobodom wymierzonym tak oszczędnie, to sesya jesienna austryackiego parlamentu pozostawi po sobie wspomnienie przygnębiające, parlamentu bez woli i siły, bez znaczenia wobec rządu i jego polityki, bez wpływu na losy i dobro społeczeństwa.

Odpowiedź „Czasowi“.

W niedzielnym numerze *Czasu* spotykamy się znowu z jednym z tych artykułów, w których tradycyjne organu tego kuglarstwo jaskrawo rzuca się w oczy. Uderza on w tryumfalną surmę z powodu ostatnich trzech wyborów, jakie się w kraju naszym odbyły. Nie chcemy mu zakłócać jego radości. Zdaje się, że mu ją rychło zepsują sami posłowie, którzy zwycięsko wyszli z urny wyborczej, a po których stronnictwo *Czasu* wielkiej pociechy spodziewać się nie może. Wszak już dziś *Czas* zaznacza, że nie we wszystkiem zgadza się z nowym posłem z miasta Lwowa do Rady państwa.

Ale dobrowolnie rządowy organ tryumfuje najbardziej z powodu „rozbicia zupełnego nietylko liczebnego ale i moralnego t. zw. stronnictwa lewicy sejmowej.“ Rozbicia tego jednak żadnym nie dowodzi faktem — prócz tego, że *N. Reforma* popierała „zacięcie“ kandydaturę p. Rewakowicza. I cóż z tego? Czyż lewica występowała przeciw p. Rewakowiczowi? Czyż lewica sejmowa jako taka uchwaliła i ogłosiła, że będzie zwalczać tę kandydaturę? Przeciwnie — o ile nam wiadomo — lwowskie grono stronnictwa lewicy uchwaliło, kandydatury p. Rewakowicza nie zwalczać — a tem samem pozostawiło zupełnie wolną rękę tym, którzy ją chcieli popierać. Czy nie byłoby lepiej zrobiło, gdyby wręcz uchwaliło, że kandydaturę tę popierać będzie, i czy w takim razie nie byłaby ta kandydatura zwyciężyła, to inne pytanie. W tem jednak, że stronnictwo sejmowej lewicy uznało za stosowne, w tej akcyi wyborczej nie brać czynnego udziału — my zaś, którzy w dziennikarstwie krajowem najbardziej do stronnictwa tego jesteśmy zbliżeni, broniliśmy gorąco kandydatury Rewakowicza, w tem nie ma żadnej sprzeczności ani dowodu rozbicia stronnictwa. Jest ono dziś tem samem, jakiem było wczoraj i tak samo jak dotąd solidarnem — o czem się *Czas* rychło przekona podczas zbliżającej się sesyi Rady państwa i Sejmu.

Ten wniosek o „rozbiciu“ lewicy pozoruje *Czas* tem, że *N. Reformę* nazywa organem stronnictwa sejmowej lewicy. Nie zawadzi więc przy tej sposobności przypomnieć *Czasowi*, że pojęcie „organu stronnictwa“ może być bardzo rożnem. Albo się jest organem stronnictwa, w poważnem, publicystycznem znaczeniu tego wyrazu — albo się jest... służalcą koteryi. W pierwszem znaczeniu jesteśmy istotnie organem sejmowej lewicy — to znaczy, że zgadzając się na jej zasadniczy program, ten program według sił i możności popieramy, ale zachowujemy sobie całą swobodę i niezależność opinii w szczegółach wykonania. W ten sposób nie przestajemy być publicystycznym organem tego stronnictwa, t. j. organem jego programu, chociażbyśmy nawet w pewnym szczegółowym wypadku nie zgadzali się z tem, co kierownictwo stronnictwa postanowi i wyrazili opinię odmienną. Tak samo — jak w bardzo licznych wypadkach w każdem stronnictwie się zdarza, że ten lub ów poseł zastrzega sobie odmienne zdanie, i po takiem zastrzeżeniu nawet inaczej głosuje, a przez to jeszcze ani stronnictwa nie rozbija, ani członkiem jego być nie przestaje.

Można jeszcze inaczej pojmować stanowisko „organu“. Można je pojmować tak, że redakcyi nie wolno mieć innego zdania, że ona w każdym wypadku musi czekać rozkazu i według tego postępować. Jeżeli *Czas* tak pojmuje stanowisko organu, tem gorzej.. dla niego.

A już zgoła śmiesznym jest *Czas* gdy nas nazywa organem p. Romanowicza i twierdzi, że p. R. został po jednej stronie a „jego organ“ po drugiej. Po której stronie stał w tej sprawie p. Romanowicz, o to pytać się nie byliśmy i nie jesteśmy obowiązani. Czujemy się tylko obowiązanymi do oświadczenia kategorycznie, że osobistym organem ani p. Romanowicza, ani jakiejkolwiek innej politycznej osobistości nie byliśmy i nie jesteśmy — że mamy nad sobą jednę tylko władzę. której słuchać musimy, a tą władzą jest nasze polityczne przekonanie, tą władzą i panią naszą jest ta polska idea demokratyczna, której służyliśmy od samego założenia naszego pisma zarówno wtedy, kiedy p. R. był jego redaktorem, jak i teraz, kiedy opuściwszy redakcyę służy on tejże idei na innem polu pracy i publicznej działalności. Ta idea łączyła i łączyć będzie zawsze nasze pismo ze stronnictwem sejmowej lewicy, póki zarówno my, jak i stronnictwo tej idei wiernymi pozostajemy. A że stronnictwo jako takie w wyborze posła z miasta Lwowa nie wzięło czynnego, agitacyjnego udziału, a *N. Reforma* stanęła po stronie kandydatury p. Rewakowicza — od tego do „zupełnego rozbicia stronnictwa“, o jakiem się *Czasowi* marzy, jeszcze bardzo daleko. Co więcej: ta idea sprawia, że pomimo różnic co do dróg i metody działania, jeszcze zawsze będzie więcej punktów stycznych między nami a skrajnem skrzydłem polskiej demokracyi, które p. Rewakowicz reprezentuje — aniżeli między nami a *Czasem*, dla którego zachowawczość czy konserwatyzm polega na tem, aby od obozu narodowego odpychać czynniki świeże, które się do pracy publicznej garną, — zamiast, żeby czynniki te przyciągać. Nawet potężnemu Bismarkowi za błąd to poczytano, a fakta stwierdziły, iż było błędem piętnowanie całych stronnictw mianem nieprzyjaciół państwa. Byłożby nasze społeczeństwo dość potężnem, ażeby — jak to *Czas* czyni — co chwila rzucać exkomuniki, wykluczające z narodowego społeczeństwa wszystkich tych, co nie idą na komendę i odważają się własne mieć zdanie i zdaniu temu czynny, polityczny nadawać wyraz? Czyż jest politycznem takie z góry potępianie „Związku chłopskiego“, jako jakiejś antisocyalnej akcyi, zamiast żeby starać się o prostowanie jego dróg, gdy błędne, o pozyskiwanie dla rzeczy-pospolitej, t. j. dla pracy nad wspólnem narodowem i społecznem dobrem tych, którzy poczuwszy się obywatelami do życia obywatelskiego się garną? Nie — na drogę potępienia ich i odpychania my nie pójdziemy, a tak samo nie chcieliśmy pójść na drogę potępienia skrajnego skrzydła demokracyi polskiej, którego reprezentantem jest Rewakowicz. Przedstawia on w lwowskiem społeczeństwie tych wszystkich, co niezadowoleni i biedni — a tym się reprezentacya także należy, nie samym tylko tym, którzy się zaliczają do „*die oberen Zehntausend*“. I dlatego także pismo nasze go poparło, świadome tego, że tem nie sprzeniewierza się tej idei, która je łączy ze stronnictwem sejmowej lewicy, idei polskiej demokracyi. Więc jeżeli *Czas* pisząc o rzekomo już dokonanem rozbiciu stronnictwa, chciał to rozbicie wywołać — możemy go zapewnić, że mu się to nie powiedzie.

Wiec w Limanowy.

***Limanowa**, 7 października.*

Dzisiaj odbył się tu wiec stronnictwa chłopskiego. Posiedzenie zagaił prezes Potoczek Stanisław krótkim odczytem o niemym Sejmie. Po przemówieniu Jana Potoczka i dwoch włościan, zabrał głos ks. Stojałowski, objaśniając włościan w sprawie połączenia gmin z obszarami dworskiemi. Drobiazgowo wyłuszczał i krytykował projekty posłów Rutowskiego i Pilata, lecz wcale niepotrzebnie napadał na wszystko, co nie jest chłopem, bo mojem zdaniem, przewodnik ludu powinien działać w duchu konstytucyi 3-go maja. Po ukończeniu swej mowy wniósł poprawkę do zgłoszonej poprzednio rezolucyi włościanina Jana Króla, t. j. ażeby uchwała interpelacyi w Sejmie na ręce p. Potoczka nie była petycyą jednego tylko powiatu, ale ażeby rozesłać uwiadomienie do wszystkich gmin w kraju, przez co nie tysiące, ale miliony podpisów zdobyćby można, a taka petycya powinna i musi zniewolić Sejm do poruszenia wniosków Rutowskiego i Pilata. I tu stało się to, co było przewidziane, bo gdy przewodniczący zapytał się, czy zgromadzenie głosuje za tą poprawką — sprzeciwił się temu komisarz rządowy, żądając, aby tylko wylegitymowani członkowie stronnictwa chłopskiego głosowali. Wywiązał się z tego ożywiony spór o statut stronnictwa. Ks. Stojałowskiemu za krytykowanie komisarza rządowego odebrano głos. Wtem ktoś z obecnych poddał tę nieszczęsną myśl (nie zważając na dobrą radę dr. Młodzika), aby przedstawić komisarzowi, że głosować będą nie jako członkowie stronnictwa chłopskiego, ale jako zebranie ludowe. Gdy się to stało, powstał rządowy komisarz i rozwiązał zgromadzenie, albowiem nie zgromadzenie ludowe, ale „stronnictwo chłopskie“, jako takie, u rządu zgłosiło w oznaczonym czasie zebranie. Wezwaniu do natychmiastowego rozejścia się zgromadzonych do 200-stu włościan i miejscowej inteligencyi zadosyć uczyniło.

Fałszywa polityka względem Polaków.

Pod tym tytułem zamieszcza Richterowski organ *Freisinnige Ztg.* na naczelnem miejscu korespondencyę z Poznania, która powinnaby zwrócić na siebie uwagę rządu i wszystkich jego popleczników, podsycających nienawiść przeciwko Polakom. Redakcya wolnomyślnego pisma niemieckiego wyraźnie zastrzega, że korespondencya pochodzi ze źródła niemieckiego, a więc jako taka rozbiera kwestyę również z niemieckiego stanowiska, ale zawiera wiele argumentów przeciwko polityce antipolskiej, które Koło polskie i prasa polska od dawna daremnie powtarzają. Może więc głos niemiecki prędzej obudzi zastanowienie w sferach rządowych, które w ślepej swej zawziętości głuche były dotychczas na głosy prawdy.

„Jeżeli — mówi mniej więcej dziennik wolnomyślny — zastanowimy się nad rezultatem wszystkich środeczków, które w dwóch ostatnich dziesiątkach lat przeciw Polakom zastosowano, — to rezultat ten nie przemawiałby za skutecznością całej taktyki. I oto mamy przedewszystkiem prawo o języku urzędowym, które ten tylko chwalić może, kto wychodzi z zasady, że ludność istnieje dla urzędników, nie urzędnicy dla ludności. Przecież dziś jeszcze żyją nawet w samym Poznaniu tysiące ludzi dorosłych, którzy nie rozumieją niemieckiego języka urzędowego. Czyż jakakolwiek urzędowa przestroga, czyż nauka względem cholery lub tym podobne ogłoszenia osiągną istotnie cel zamierzony w okolicach, gdzie część mieszkańców włada jedynie polskim językiem, jeżeli, jak się to w rzeczy samej dzieje, władze tylko niemieckim językiem posługiwać się będą? A jednak nie pozwala prawo o języku urzędowym publikacyj w polskim języku. Jestże to odpowiednie? Cała walka kulturna, która przecież w pierwszej linii zwróconą była przeciw polskiej ludności, sprawiła tylko silniejsze zwarcie polskich szeregów, a nadomiar zawiodła tysiące katolickich Niemców do polskiego obozu i wzmocniła go znacznie.

„Jedna z specyficznych antipolskich ustaw — ustawa kolonizacyjna — dostarczyła mniej dobrze sytuowanym polskim właścicielom ziemskim wcale korzystnych cen za dobra zadłużone, na mocy których stworzyli sobie przeważnie w miastach nową i pewną egzystencyę ekonomiczną, wzmacniając miejski stan obywateli Polaków.

Wyrażona niegdyś przez ks. Bismarka nadzieja, że polscy panowie przegrają w Monaco pieniądze, otrzymane za dobra swoje, nie spełniła się w żadnym wypadku. Kilka wsi niemieckich,

ZAPISKI LITERACKIE.

STANISŁAW JARMUND: „Wspomnienia z pobytu w Galicyi w r. 1863.“ Lwów. Drukarnia Polska. 1893. (Str. 193).

Mnożą się materyały do historyi powstania r. 1863. W bieżącym i w przeszłym roku sporo ich przybyło. Jednym z najcenniejszych jest treściwa i jędrna książeczka p. Jarmunda, która sprawę pomocniczego udziału Galicyi w ruchu powstańczym lepiej i prawdziwiej oświetla, niż wszystko co dotąd wydano. Autor szczerszym jest od swych poprzedników w odsłanianiu najboleśniejszych stron akcyi i znacznie mniej powoduje się względami na osoby wciągnięte w tok opowiadania. W przedstawieniu sytuacyi jest przedmiotowym, w ocenieniu osób i ich działalności w ogóle bezstronnym, w sądach umiarkowanym — niekiedy zbyt umiarkowanym i pobłażliwym, tak iż zarzut, podniesiony przez niego na str. 12 i 177, poniekąd do niego samego mógłby być zastosowanym. Niemniej cała osnowa jego broszury jest tylko stwierdzeniem surowego wyroku, wydanego na działalność galicyjskich komitetów, przez Rząd narodowy, w piśmie Trauguta, wystosowanem przed upadkiem powstania do jednego z dowódców, którego pod sąd postawić należało (str. 175).

Komitety galicyjskie, w płonnej obawie, aby Rząd Narodowy nie zamierzył wywołać powstania w Galicyi, nie chciały się poddać jego zwierzchniczej władzy, ale upierały się przy tem, aby Galicya wobec niego odgrywała tylko rolę sprzymierzonego mocarstwa, — stąd wynikł błąd zasadniczy: dwoistość kierownictwa i planu, a szkodliwe ustępstwa w mianowaniu wodzów i organizacyi oddziałów. Dyktatura Langiewicza była także dziełem galicyjskich komitetów, a przyniosła z samego początku powstania cios śmiertelny owej stugłowej hydrze, w jaką ruch z razu urastał.

Później, zamiast zasilać walczące skutecznie w Królestwie oddziały dobrze zorganizowanem dosyłaniem ochotników i broni, komitety galicyjskie upierały się przy błędnym systemie organizowania oddziałów powstańczych w samej Galicyi i wyprawiania ich za granicę. Ochotnicy zmuszeni do ukrywania się przez kilka tygodni lub miesięcy przed władzami austryackiemi i do uciekania z miejsca na miejsce, zdemoralizowani, zmieniali się z bitnej młodzieży w maroderów i uciekinierów; tajemnica miejsca zbornego nad granicą i dnia wyprawy nigdy prawie nie dała się utaić, część znaczna ochotników, broni, amunicyi dostawała się w ręce wojska austryackiego, a reszta oddziału przeszedłszy granicę natrafiała zwykle na uprzedzone już o zamierzonej wyprawie przeważne siły moskiewskie, — następowała porażka, popłoch i rozsypka, a co najmniej odwrót do Galicyi, mnożący liczbę tak zwanych „uciekinierów“. Inaczej być nie mogło przy tym systemie wojowania, który organa stronnictwa kierującego ruchem w Galicyi, same trafnie nazwały „zbrojną demonstracyą“. Ruchu rewolucyjnego, któryby zasługiwał na nazwę „powstania“, obawiali się ci panowie; pod presyą dokonanego faktu zdecydowali się wziąć udział w ruchu, ale na to tylko, aby go zmienić w „zbrojną demonstracyę“, mającą sprowadzić „obcą interwencyę“. W własne narodu siły nie wierzyli nigdy ci panowie. A jednak powstanie wobec olbrzymiej siły Rosyi przetrwało półtora roku, i to bynajmniej nie wskutek akcyi pomocniczej Galicyi, bo przetrwało najdłużej właśnie w stronach najbardziej od granicy galicyjskiej oddalonych. — Galicya, jak słusznie dowodzi Jarmund, pomimo gorącego patryotyzmu, mało przyniosła pożytku sprawie powstania, daleko więcej szkody, z winy komitetów, które kierowały pomocniczą akcyą, marnując z mozołem zebrane fundusze i skarb od nich droższy: patryotyzm młodzieży.

Czuł to dobrze Jarmund, dotknąwszy się z bliska tej sprawy, jako komisarz Rządu Narodowego dla Galicyi wschodniej (od ostatnich dni lipca do pierwszych dni września) i w ciągłym przez czas swego urzędowania z komitetem lwowskim zostając sporze. Lecz i on, jak sam wyznaje w przytoczonym przez siebie (str. 52) memoryale Henryka Schmitta, powodował się złudnem przekonaniem, że komitet posiada zupełne, u szlachty przynajmniej, zaufanie i rozporządzać może zawsze funduszami, wobec więc przygotowywanej rzekomo właśnie wtedy wielkiej wyprawy na Ruś, wahał się, czy ma uledz natarczywemu domaganiu się „czerwonych“, aby rozwiązał opierający się rozkazom Rządu Narodowego komitet.

Gdy wreszcie, za jego, czy za jego następcy (dra Izydora Kopernickiego) urzędowania, rozwiązanie to przyszło do skutku, należało korzystając z pierwszej chwili i wrażenia, jakie fakt ten wywował, ze zdwojoną energią i niezłomną stanowczością pochwycić władzę w swoje ręce i w szeregach organizacyi najsurowszą zaprowadzić karność, zdobyć sobie powagę i bezwarunkowe posłuszeństwo rozporządzeniom tajnego rządu. Nie brakłoby sił po temu i nie brakło poparcia ze strony gorętszych patryotów, a byleby niezachwianą stanowczością postępowania natchnąć ich wiarą, że rząd tajny przed żadnym nie cofnie się środkiem dla zjednania sobie posłuchu, obeszłoby się było bez trwałego terrorystycznego nacisku, przed którym z nieprzezwyciężonym wstrętem cofali się pełnomocnicy Rządu Narodowego. Chwiejność jednak i pobłażliwość, paktowanie z opornymi i wyłamującymi się z pod rozkazów, napomnienia patryotyczne wobec występnych, zamiast kary i piętnowania ich w opinii publicznej, — to wszystko rozluźniało tylko organizacyę, demoralizowało i wiodło do rozkładu. Arkadyjskie te, łagodne rządy, nie licowały z chwilą pełną strasznej grozy, w której ocalenie narodu postawiono na kartę. Jeśli rząd jawny, i to nawet w czasach zupełnego spokoju, nie byłby w stanie utrzymać ładu i zapewnić sobie posłuszeństwa, gdyby wyrzekł się prawa karania nieposłusznych swoim rozkazom, o ileż bardziej o nieuchronnej potrzebie surowości przeświadczonym być był powinien rząd tajny w dniach wojny, pod najcięższemi prowadzonej warunkami. Przeświadczenie to jednakże nie było niestety udziałem tych, którzy w Galicyi stali u steru organizacyi. Twierdzono, iż byłoby to ujmą dla świętości sprawy i dla patryotycznego usposobienia prowincyi, używać wobec opornych przymusu i postrachu, wystarczy zdać się na dobrą wolę i miłość Ojczyzny, a wyrodnych jej synów pozostawić w spokoju sądowi współobywateli i potomności. Tak twierdził komitet, a komisarze Rządu Narodowego, powodując się złudnem mniemaniem o jego wpływach i bezwarunkowem do niego w kraju zaufaniu, nie mieli dość stanowczości i energii, aby złamać jego opór i organizacyę w własne pochwycić ręce. Nie uczynili tego nawet wówczas, gdy spór zaostrzył się do tego stopnia, iż zdecydowano się doręczyć komitetowi dekret rozwiązujący (19 sierpnia). Zawahał się komisarz pełnomocny przed rozesłaniem zawiadomienia o tym fakcie dokonanym, naczelnikom obwodowym i wezwaniem ich do posłuszeństwa nowej władzy. Rozwiązany komitet bytował dalej, a komisarz oczekiwał na potwierdzenie dekretu przez Rząd Narodowy i na instrukcye z Warszawy. Wyprawił po nie wysłańca swego; komitet wyprawił również wysłańca, domagając się cofnięcia dekretu. Wysłańcem komitetu był, głośny później z innego rodzaju sprawy, lwowski adwokat, Zygmunt Rodakowski. Człowiekowi temu, nadzwyczaj zręcznemu, udało się wyjednać cofnięcie dekretu. I rzeczy szły dalej poprzednim torem.

Wykonanie otrzymanego rozkazu pozostawiono dobrej woli, niespełnienie polecenia uchodziło bezkarnie. Nie dość, że od płacenia podatku narodowego już uchyliła się z nielicznym chlubnym wyjątkiem najzamożniejsza część obywatelstwa, nie dość, że częstokroć odmawiano kwatery formującemu się w jakiej okolicy oddziałowi, że niekiedy odmawiano podwody gońcowi, lecącemu ku granicy z pilną depeszą, zawiadamiającą o ruchu wojsk nieprzyjacielskich, ale zdarzały się wypadki, że obywatel, chcący powstrzymać synów własnych od zaciągnięcia się do oddziału, o tworzącym się oddziele zawiadomił c. k. władze; zdarzyło się, że naczelnik obwodu w organizacyi narodowej, złym powodowany humorem czy kaprysem, odmówił przyjęcia przesłanych mu 1.000 karabinów, przeznaczonych dla tworzącego się w jego obwodzie oddziału, i stał się przyczyną ich konfiskaty; zdarzyło się, że kilkutysięczna kwota, powierzona jednemu obywatelowi dla dowódcy oddziału, utonęła w jego kieszeni — wszystko to i rozliczne podobne wypadki zdarzały się i uchodziły bezkarnie.

Wymowne to zaiste dowody, jaki brać muszą obrót rewolucyjne sprawy, powierzone kierownictwu konserwatystów.

mp.

które z funduszu stumilionowego przy tej sposobności powstały, nie mają, jak słusznie poseł Richter niedawno w Poznaniu powiedział, żadnego znaczenia wobec masowej emigracyi przeważnie niemieckich żywiołów z Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Z środeczkami w dziedzinie szkolnictwa możnaby się najprędzej pojednać, o ile środeczki te zmierzają do rozszerzania znajomości języka niemieckiego. Jeżeli wszelako rząd mniema, że polskość na tem ucierpi, to myli się stanowczo, bo wręcz przeciwnie się dzieje. Polak, który z natury rzeczy nie zapomina w ojczyźnie swojej języka ojczystego, a zmuszony jest douczyć się języka niemieckiego, staje się przez znajomość obu języków tu w prowincyi wiele pożyteczniejszym w wszystkich zawodach i wskutek tego szanse powodzenia jego są wiele lepsze, niż niemieckich obywateli, którzy obecnie nie mają już sposobności uczyć się w szkole bezpłatnie języka polskiego. Każdy numer pojawiający się tu dzienników niemieckich poszukuje w dziale inseratów młodych ludzi, „którzy obu językami krajowemi“ władają. Po takie miejsca zgłaszają się prawie wyłącznie Polacy, ponieważ ci tylko zadość uczynić mogą warunkom, a niemieccy kupcy, rzemieślnicy i członkowie innych zawodów czują się często zniewoleni emigrować do czysto niemieckich prowincyj, aby ustąpić miejsca polskim przemysłowcom.

Tak to polskość w Prusach, mimo a w części z powodu polityki wobec niej w dwóch ostatnich dziesiątkach lat stosowanej, jest potężniejszą, niż dawniej, choć liczba polskich wielkich właścicieli ziemskich zeszczuplała, co zresztą i bez stumilionowego funduszu w latach ubiegłych wskutek subhastacyi i sprzedaży z wolnej ręki się objawiało.

Jednego z faktów powyższych nauczyć się można: Za naszych czasów, w których rozgałęziona prasa i dobrze zorganizowane życie związkowe interes ludności dla spraw narodowych podtrzymuje, bezskuteczne są wszelkie mechaniczne środki, aby naród wynarodowić. Pozostawmy to powolnemu rozwojowi kultury i ekonomicznym potrzebom. Bezpośrednie zaczepianie narodowości sączy nieufność u jej reprezentantów i hartuje opór. Często wtedy właśnie tem goręcej kochać zaczynamy własność naszą, „gdy grozi utrata tej własności“.

Głosy z kraju.

W sprawie legalizacyi podpisów na skryptach wystawianych przez Zwierzchności gminne na udzielane przez Radę szkolną krajową pożyczki dla budowy szkół ludowych, otrzymujemy następujące pismo:

Grybów, 6 października.

Krajowa Rada szkolna udzielając gminom pożyczek bezprocentowych, w 10 latach spłacalnych, na budowę szkół, — przesyła Zwierzchnościom gminnym formularz skryptu, według którego dokument ma być spisany przez naczelnika gminy, assesora i dwóch radnych podpisany, a przez Radę powiatową zatwierdzony.

W skryptach tych obowiązek gminy do zwrotu wypożyczonego kapitału jest ściśle określony, a bezpieczeństwo funduszu pożyczkowego polega na tem, że gmina obowiązaną jest odnośną ratę pożyczki, corocznie spłacić się mającą, zamieścić w budżecie gminnym — czego dopilnować ma reprezentacya powiatowa; ponadto odpowiada gmina wszelkiemi innemi swemi dochodami i całym swoim majątkiem.

Nie dość na tem — Rada szkolna krajowa w nadmiernej troskliwości zamieszcza w formularzu następny ustęp:

„Nareszcie zezwala gmina N., by niniejszy skrypt dłużny względem zeznanego długu w kwocie.... złr. z przynależytościami, równie jak ugoda przed sądem w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871, nr. 75, Dzpp. był zaraz wykonalnym i zrzeka się wyraźnie prawa zaprzeczania tak należności samego długu z. p. n., jakoteż mocy egzekucyjnej niniejszego skryptu dłużnego.“

I zapewne z powodu powyższego ustępu, to jest: celem uzyskania doraźnej sądowej egzekucyi, żąda Rada szkolna krajowa, aby podpisy naczelnika gminy, asesora i dwóch radnych, skrypt odnośny zeznających, były sądownie lub notaryalnie legalizowane.

Myli się jednak Rada szkolna, że przez legalizacyę podpisów, czy to sądową, czy notaryalną, skrypt rzeczony nabywa po myśli § 3 ust. z d. 25 lipca 1871 nr. 75 Dzpp. moc doraźnej egzekucyi sądowej, czyli, że stanie się przez to jakoby ugodą sądową, natychmiast wykonalną.

Moc ta przysługuje tylko prawomocnym wyrokom i ugodom sądowym, tudzież skryptom we formie aktu notaryalnego zdziałanym — czego przecież legalizacya podpisów na skrypcie żadną miarą zastąpić nie może.

Wynika stąd, że powołany ustęp skryptu jest zupełnie bezskutecznym, a skoro jest takim, to odpada w zupełności potrzeba legalizacyi podpisów Zwierzchności gminnej, która w danych wypadkach jest uciążliwą i dość kosztowną — albowiem: naczelnik gminy, asesor i dwóch radnych muszą opłacić okazyę i stracić dzień czasu; — jeśli legalizacyi dokonywują w sądzie, zapłacić stemple do klauzuli legalizacyjnej od 4 podpisów w kwocie 2 złr. 50 ct., — jeśli zaś, co się często zdarza, sędzia nie ma czasu lub jest nieobecny, muszą zapłacić taksę notaryalną od 4 podpisów 2 złr. 50 ct., a za stemple 1 złr. 25 ct., czyli razem 3 złr. 75 ct.

Gdy więc, jak to wyżej wykazano, legalizacya podpisów na skryptach tego rodzaju zupełnie jest zbyteczną, a to tem bardziej, że skrypta te, a zatem i podpisy na nich zatwierdzone być mają przez reprezentacyę powiatową, które to zatwierdzenie po myśli ustawy z dnia 4 czerwca 1882 nr. 67 Dzpp. legalizacyę w zupełności zastępuje, — tedy pożądanemby było, aby Rada szkolna krajowa w przyszłości opuszczała ów wcale nie przydatny ustęp o doraźnej egzekucyi sądowej — i legalizacyi podpisów Zwierzchności gminnej na skryptach dłużnych nie wymagała.

Byłoby to ułatwieniem i uproszczeniem sprawy i zaoszczędzeniem kilku złr. niepotrzebnych wydatków.

Klemensiewicz, notaryusz i poseł sejmowy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 października.

W ostatnim numerze naszego dziennika podaliśmy w streszczeniu przemówienie węgierskiego ministra spraw wewnętrznych w dyskusyi nad petycyami z powodu królewskich odpowiedzi w Borossebes i Guens. Mowę tę oklaskiwano w Izbie poselskiej zarówno na ławach stronnictwa rządowego, jak i pośród skrajnej opozycyi. Minister Hieronymi wystąpił z niezwykłą siłą, z całem przeświadczeniem władzy, jaką posiada i z całym zasobem dumy i bezwzględności narodowej, jaką odznaczają się Węgrzy. Że minister zapowiedział stanowczą i bezwzględną walkę z tą częścią Rumunów, którzy pragnęliby połączenia z państwem rumuńskiem, to rzecz naturalna i nie można potępiać tej obrony całości Węgier. Inaczej jednak przedstawia się fakt, że węgierski minister spraw wewnętrznych wystąpił niemal z równą stanowczością przeciw żądaniom autonomii, jakiej w granicach Węgier domagają się Rumuni. Dążenia te nie zasługują na potępienie, a jeżeli minister oświadczył, że przeciw nim wystąpi z całą surowością, na jaką zezwalają obowiązujące ustawy, i wprost zagroził sądowemi karami, to zapatrywanie takie mogło wprawdzie zyskać poklask Węgrów, ale musi spotkać stanowcze potępienie wszystkich innych narodów, szanujących wolność i równouprawnienie. Minister zapowiedział nadto walkę eksterminacyjną i wezwał do współudziału całe społeczeństwo węgierskie, a chociaż środki, któremi zamierza walczyć, nie budzą wstrętu, to już sama chęć wynarodowienia Rumunów węgierskich jest pogwałceniem praw naturalnych. Węgrzy wiele mówią o swojem zamiłowaniu do wolności i sprawiedliwości i trudno zaprzeczyć, że posiadają te cnoty w wysokim stopniu. Ponad nie góruje jednak egoizm i dlatego poczucie wolności i sprawiedliwości nie sięga u Węgrów poza sferę własnych interesów. Tam, gdzie interesa te stają w sprzeczności z wolnością innych narodów i wymiarem sprawiedliwości, tam Węgrzy stają się ślepymi egoistami i z całą stanowczością odmawiają innym tych praw, których dla siebie domagają się wytrwale. Jednym z powodów tego egoizmu było przemówienie p. Hieronymiego. Zapowiedziana przez niego polityka może jednak przynieść cierpkie owoce. Wszak i Węgrzy nie są dość silni, aby bezkarnie odmawiać drugim prawa do bytu i swobody.

Z Austro-Węgier.

Dwóch posłów do Rady państwa należących do klubu zjednocznej lewicy omawiało dzień po dniu żądanie powszechnego głosowania. Poseł Wrabetz na sejmiku relacyjnym w dziewiątym okręgu Wiednia i poseł Marchet na sejmiku w Perchtoldsdorf oświadczyli się przeciw przyznaniu powszechnego głosowania. Dr. Marchet odegrał przytem rolę gadatliwego dzieciaka, który zdradza tajemnice domowe. Z całą otwartością przyznał on, że zjednoczona lewica nie może oświadczyć się za powszechnem głosowaniem dlatego, że w ten sposób na 353 posłów do Rady państwa weszłoby tylko 120 Niemców wszelkich politycznych odcieni. Tylko 120 Niemców w Izbie poselskiej! Wielużby członków liczyła wówczas zjednoczona lewica? Powód arcyważny dla liberalnego stronnictwa do opozycyi!

Z Pragi donoszą, że o mandaty poselskie, opróżnione wskutek ustąpienia posła Masaryka, ubiegać się ma dr. Petak, burmistrz miasta Pilzna, *Hlas Naroda* powątpiewa jednak o prawdziwości tego doniesienia, gdyż dr. Petak należał aż do ostatnich czasów do mężów zaufania stronnictwa staroczeskiego. Dr. Masaryk będzie prawdopodobnie także ubiegać się ponownie o mandat, gdyż złożył go prawdopodobnie tylko dlatego, aby skonstatować, czy potępienie jego postępowania, wyrażone przez klub młodoczeski, znalazło odgłos wśród wyborców lub nie.

W węgierskiej komisyi budżetowej oświadczył prezydent Rady ministrów dr. Wekerle, że rozprawy nad ustawą o orzecznictwie w sprawach wyborczych dadzą sposobność do ocenienia, czy w interesie czystości wyborów, której rząd życzy sobie gorąco, potrzeba będzie jeszcze dalszych zarządzeń. Rząd obstaje stanowczo przy tem, co ogłosił w swoim programie. Prezydent Rady ministrów nie opiera się zresztą reformie ustawy wyborczej, lecz sądzi, że nie jest ona tak naglącą, aby potrzebował oznaczać w sposób obowiązujący termin, w którym ustawa ta przyjdzie na porządek dzienny. Minister spraw wewnętrznych Hieronymi oświadczył, że przy wniesieniu projektów reformy administracyjnej trzymać się będzie ściśle tego porządku, jaki oznaczył rząd przy swojem ukonstytuowaniu. W myśl tego wniesie niebawem projekt ustawy o sądownictwie administracyjnem i spodziewa się, że jeszcze w tej sesyi będzie wypracowany projekt ustawy gminnej. Później przedłoży rząd projekt administracyi w komitatach i miastach. Projekt statutu dyscyplinarnego spodziewa się minister wnieść w takim czasie, że będzie mógł wejść w życie razem z ustawą o sądownictwie administracyjnem. Już za kilka dni przedłoży minister, jeśli nie zawiodą go nadzieje, projekt ustawy o zgromadzeniach, a prace nad ustawą o zabezpieczeniu na przypadek choroby postąpiły już znacznie. W końcu oświadczył minister, że zamierza niektóre sprawy sieroce przekazać sądownictwu administracyjnemu. Poseł Pazmandy zapowiedział, że stronnictwo opozycyjne aż do ostateczności doprowadzi politykę obstrukcyjną, jeżeli rząd projektu reformy wyborczej nie przedłoży przed projektem reformy administracyjnej. Komisya przyjęła budżet ministerswa spraw wewnętrznych.

Z komisyi dla ustawy karnej.

Onegdaj uchwaliła komisya dalsze ograniczenia jawności rozpraw karnych. Na wniosek polskiego posła hr. Pinińskiego powzięto wsteczną uchwałę, na mocy której wolno trybunałowi zabronić dziennikom zamieszczania sprawozdań z rozpraw karnych, trwających dłużej niż jeden dzień. Po wydaniu takiego zakazu wolnoby było dziennikom zamieścić sprawozdanie, o ile naturalnie nie byłaby zastrzeżoną tajność rozprawy, dodopiero po ukończeniu procesu i wydaniu wyroku.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił całą siłą dr. Kopp, stając w obronie interesów publiczności samej, mogą bowiem zajść sprawy takie, któremi się cały świat cywilizowany interesuje, a tu wskutek zakazu wydanego przez trybunał z powodów mniej lub więcej uzasadnionych — nie wolno będzie prasie ani słowa o przebiegu rozprawy napisać.

Mimo silnej opozycyi wniosek Pinińskiego uchwalono 7 głosami przeciw 6. Mamy jednak nadzieję, że Izba poselska tych wstecznych uchwał komisyjnych, naruszających obywatelską swobodę i sprzeciwiających się wprost zasadom konstytucyjnym, nie zatwierdzi.

Austrya i Serbia.

Telegramy sobotnie przyniosły nam niemal w całości artykuł *Fremdenblattu*, spowodowany doniesieniem *Nowoje Wremia* o rzekomem fortyfikowaniu okręgu nad rzeką Lim. Wiadomo, że *Fremdenblatt* jest organem ministra spraw zagranicznych, a również znaczącym jest fakt, że artykuł ów powtórzyło urzędowe biuro korespondencyjne w niezwykłej rozciągłości. Enuncyacyi *Fremdenblattu* nie można zatem uważać za zwykły artykuł dziennikarski, choćby półurzędowego organu, lecz należy przypisać jej poważniejsze znaczenie. Świadczy ona, że urząd spraw zagranicznych artykuły serbskich dzienników bierze na seryo, może zbyt na seryo, i niepokoi się wpływem, jaki one mogą wywrzeć tak na serbskie społeczeństwo, jak na ludność w Bośnii i Hercogowinie. Obecnie nie ma jeszcze powodu do poważnej interwencyi dyplomatycznej, *Fremdenblatt* zapowiada jednak, że rząd będzie pilnie śledził bieg wypadków w Serbii. Jest to przestroga dla rządu króla Aleksandra, aby starał się zapobiedz poważniejszej agitacyi przeciw Austro-Węgrom. Gdyby zaś agitacya ta przekroczyła granice mniej lub więcej nieprzyjaznych artykułów dziennikarskich i zaczęła przybierać formy groźniejsze dla interesów monarchii, wówczas urząd spraw zagranicznych wystąpi z silniejszą akcyą, aby zmusić rząd serbski do stłumienia złego w samym zarodku. Przestrogę tę zrozumieją zapewne w Belgradzie, a gdy rząd serbski zapewniał, że zamierza utrzymać dobre stosunki z wszystkiemi mocarstwami ościennemi, a w szczególności podniósł potrzebę życzliwości Austryi, nie wątpimy, że cała ta sprawa weźmie obrót po myśli austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych.

Z Niemiec.

W teraźniejszej akcyi wyborczej do sejmu pruskiego wielce charakterystycznem znamieniem jest to, że agitacya za kandydatami antisemickimi wszędzie, gdzie się pojawią okazuje dążność, dla stronnictwa konserwatywnego wcale nieprzychylną. Przed kilku laty jedna poważna grupa stronnictwa konserwatywnego przyjęła w swój program antisemityzm, przeto można było przypuszczać, że kandydaci antisemiccy odwzajemnią się życzliwości dla konserwatystów; teraz dzieje się wręcz przeciwnie, bo z siedmiu okręgów wyborczych, w których dotąd postawiono kandydatury, w czterech chodzi o wyparcie posłów konserwatywnych, a w jednem posła wolnokonserwatywnego, w dwu zaś posłów narodowo-liberalnych. Zwycięstwo tych kandydatów jest — jak się zdaje — wątpliwe, bo w stronnictwie antisemickiem niema należytej organizacyi: jedni skłaniają się do socyalistów, inni idą pod przewodnictwem głośnego Ahlwardta, a inni jeszcze za Bockelem. Jedną cechę jednak mają te odcienia wspólną, t. j. demokratyzm i we wszystkich przeważa gotowość głosowania ewentualnie raczej za socyalistą, niż za konserwatystą lub narodowo-liberalnym kandydatem.

Rokowania niemiecko-rosyjskie nad traktatem handlowym — według przewidywań dzienników — przewloką się długo, może nawet do stycznia, nim doprowadzą do jakiego wyniku.

Ks. Bismark powrócił już do Friedrichsruhe. W całej drodze z Kissingen przez Getyngę, gdziekolwiek pociąg się zatrzymał na dworcu, mieszkańcy urządzali mu owacye, chociaż było ogłoszonem, że Bismark z powodu osłabienia nie może ani wychodzić z wagonu, ani stać czas dłuższy, ani przemawiać.

Przez zimę zabawi ks. Bismark w Friedrichsruhe, bo nie myśli wcale korzystać z zaproszenia cesarza. O zbliżeniu się i złagodzeniu wzajemnego stosunku z cesarzem nic nie słychać przeciwnie niektóre dzienniki widocznie przez Bismarka informowane, podają różne okoliczności z okresu, kiedy przyszło do zatargu między nim a cesarzem i do odprawy jego w jawnej niełasce.

Z Paryża.

Doniesienia szowinistycznych dzienników francuskich, jakoby rządy, wrogo usposobione dla Francyi, zamierzały wysłać do Paryża i do Tulonu, w czasie uroczystości francusko rosyjskich, agentów prowokacyjnych celem zakłócenia harmonii pomiędzy Francuzami a Rosyanami — zrobiło wrażenie nawet w rządowych kołach francuskich. Z Tulonu mianowicie donoszą, że mer tamtejszy postanowił wydać odezwę, wzywającą ludność, aby podczas przyjęcia urzędowych osobistości wstrzymała się od wszelkich demonstracyjnych okrzyków i aby w ogóle zachowała jak największą ostrożność podczas pobytu gości rosyjskich. Mer chce nadmienić w tej odezwie, że podczas przyjęcia ludność powinna sama czuwać nad porządkiem i dopomódz do aresztowania każdej osobistości, którąby zachowywała się manifestacyjnie a niezgodnie z ogólnem usposobieniem ludności, — osobistość taką należy zmusić, aby wyznała, jakiej jest narodowości.

Pytanie, czy ministerstwo p. Dupuy ma się przedstawić nowej Izbie deputowanych w obecnym swym składzie, czy też przekształcone, nastręcza obecnie prasie paryskiej temat do ożywionej dyskusyi. *Figaro* doradza prezydentowi ministrów, ażeby pozbył radykalnych członków gabinetu i utworzył jednolite ministerstwo umiarkowane, co odpowiadałoby wynikowi wyborów powszechnych. Natomiast dzienniki radykalne utrzymują, że sprzeciwiałoby się to konstytucyi i że jeżeliby prezydent republiki na coś podobnego zezwolił, wywołałoby to wielkie oburzenie.

Korespondent *Indép. belge* utrzymuje wbrew poprzednim doniesieniom, że hrabia Paryża nie widział się z carem w Fredensborgu i że w ogóle przyjęto hr. Paryża na dworze duńskim bardzo chłodno; z księżną Waldemarową, która jest jego krewną miał się hrabia Paryża także wcale nie widzieć. Jeśliby to było prawdą, to odprawa, jakiej hr. Paryża miał doznać w Danii, nabrałaby przez to tem większego znaczenia politycznego. Trudno jednakże przypuścić, aby dwór duński miał, wbrew przyjętej etykiecie, tak niegrzecznie obejść się z hr. Paryża. W każdym razie doniesienia *Indép. belge* wymagają jeszcze sprawdzenia.

Plan sytuacyjny powszechnej wystawy krajowej r. 1894.

Mamy przed sobą plan sytuacyjny przyszłorocznej wystawy.

Jest to już trzeci plan z rzędu, a niewątpliwie do daty otwarcia będzie ich jeszcze kilka, z każdą bowiem chwilą zmienia się sytuacya na placu: przybywają wskutek ciągłych deklaracyj nowe budowle, pawilony, kioski, a do nich znów wypada zastosować rysunek ulic, ścieżek i ogrodowych urządzeń.

Trzeci ten plan, sporządzony przez biuro inżynierskie wystawy pod kierunkiem hr. Łubieńskiego (litografia Przyszlaka), jest o wiele piękniejszym i bogatszym od poprzednich. Imponujące rozmiary przedsięwzięcia rysują się też na nim wybitnie. Nawet najbardziej uprzedzony pesymista (jeśli n. b. w tym punkcie jacy się znajdują?) przyznać musi, iż to, co widzimy dotąd, przeszło powszechne oczekiwania.

Tego zdania są też osoby, które po raz pierwszy znajdują się na placu. Niezwykły iście teren z rościelającemi się u stóp uroczemi gajami parku Stryjskiego, z widokiem całego miasta, jak na dłoni, z ramami wzgórz Wysokiego Zamku, z których czoła strzela dumnie w niebo kopiec Unii Lubelskiej, zachwyca już od wejścia każdego. Potem uderza zwiedzającego rozległość placu, ogrom i rozmaitość budowli, wreszcie wytężona we wszystkich kierunkach robota. Przybysze z różnych stron Polski głośno i z rzetelną radością dają wyraz swojemu zdziwieniu i zadowoleniu. Chłodni zazwyczaj Krakowianie, których w tych dniach gościł plac wystawy — przyznają, iż, pomimo informacyj dziennikarskich, nie mieli o doniosłości dzieła przybliżonego nawet pojęcia. Jakoż porównanie z poprzednią wystawą lwowską, która cała kosztowała tyle, ile dziś niemal budowa połowy jednego pałacu sztuki lub hali przemysłu pochłonie, — stanowczo upaść musi. Od r. 1877 posunęliśmy się stanowczo naprzód — inne to czasy, inne wymagania, ruch inny i przedsiębiorczość inna, słowem: niezaprzeczony pocieszający postęp, błogie na przyszłość rokujący nadzieje...

Z budynków stawianych przez dyrekcyę lub władze krajowe i rządowe nowy plan wskazuje 24, a między niemi gotowe już z zewnątrz lub wykończane: pałac sztuk pięknych, pawilon dziennikarski, gmach przemysłowy, pawilon architektury, szkolnictwa (uniwersytety i politechnika, rada krajowa szkolna, Wydział krajowy), rolnictwa i wieżę wodną. Zaczęte lub w najbliższym terminie zaczęte będą: pawilon ogrodnictwa, kiosk dziennikarski, poczta i telegrafy, restauracye, kawiarnia, halla koncertowa, fontanna elektryczna, halla maszyn, kotłownia, pawilon ministeryum handlu, leśnictwo i łowiectwo, etnografia (która umieszczoną być musi w dolinach parku Kilińskiego) wreszcie magazyny. Tu doliczyć jeszcze należy: baseny, boisko, trybuny i stajnie (te ostatnie staną z wiosną, aby uniknąć kosztownej wywózki śniegu z zajętych przestrzeni), dom administracyjny i panoramę.

Budowle prywatne, których według planu oznaczonych jest 37, wzniosą się ku końcowi b. m. lub z początkiem przyszłej wiosny. Przygotowywane są one przez wystawców na miejscu, a ustawienie wykończonych już całkowicie części drewnianych lub żelaznych niewiele powinno zabrać czasu. Pierwszy z pawilonów prywatnych dźwignie się pawilon krzeszowicki hr. Potockiego według planów p. Prylińskiego.

Na linii *avenue* wystawy znajdzie się tylko basen, fontanna świetlna i ku końcowi pola z budowli prywatnych cukiernia p. Grossa. Wszystkie inne budowle prywatne rozrzucone są harmonijnie po obu stronach alei głównej.

Wyliczmy je kolejno: pawilon hr. Mierowej, hr. Dębickiego, Kiosk tabaczny i fabryka tutek p. Miemojowskiego, koronkarstwo humenowskie p. Rojowskiego, pawilon Towarzystwa dla handlu i przemysłu, ogrodnictwo pp. Wolińskiego i Kaczyńskiego, pawilon marszałka ks. Sanguszki, Kółka rolnicze, browar p. Götza, Związek stowarzyszeń zarobkowych, fabryka kos, pawilon arcyksięcia Albrechta, stajnie br. Romaszkana, pawilon łańcucki hr. Potockiego, sanitas, szkoła ludowa, cukiernia p. Zimmera, restauracya p. Chrapińskiego, pawilon miasta Lwowa, atelier p. Trzemeskiego, pawilon państwa Brody, zakłady braci Groedel, nafciarstwo, Karuzel *(montagnes russes*, czyli jak w Pradze nazywano *skluzavku)*, stajnie br. Brunickiego, cukrownia tłumacka, Clayton i Shultleworth, pawilon pp. Górnego i Pilarskiego, cukiernia p. Szolca, mleczarnia, pawilon ks. Lubomirskiego, nafciarstwo p. Szczepanowskiego, pawilon fundacyi hr. Skarbka, gorzelnia.

Już po wydrukowaniu planu wpłynęło sporo ofert nowych na pawilony prywatne, których tu wszakże nie wymieniamy. Są między niemi firmy przemysłowe i fabryczne, gospodarstwa rolne i t. p. Nie ustają nadto w szturmach do dyrekcyi przedsiębiorcy rozlicznych widowisk, co do których na razie nie powzięto decyzyi.

Wskutek tego też dyrekcya rozszerza coraz bardziej swój pierwotny teren, posuwając się ku górnej stronie parku, co podniesie jeszcze więcej efekt malowniczości i nada wystawie r. 1894 wyjątkowy, oryginalny charakter.

Kronika.

Kraków, 8 października.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli urzędnicy oddziału konserwacyi kolei państwowej w Krakowie 23 złr. 74 ct. z puszki blaszanej, zostającej pod opieką p. Augusta Eustachiewicza.

Dr. Hiener w Jaśle złożył kwotę 6 złr., zebraną na uczcie pożegnalnej, wydanej na cześć dra Gaczyńskiego i p. Mally'ego.

P. Drewnowski złożył 10 złr., zebrane przy poświęceniu fabryki blacharskiej p. Sulikowskiego i spółki.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim odbyło się dziś ze zwykłą ceremonią po nabożeństwie w kościele św. Anny.

Wieczór ku czci Ujejskiego. Godna uznania myśl, jaką powziął zarząd kasyna powszechnego aby uczcić zasługi autora „Skarg Jeremiego“ uroczystym wieczorkiem, doczekała się pięknego urzeczywistnienia. Sobotni wieczór zgromadził, jak było do przewidzenia, w salach kasyna bardzo liczną publiczność i zostawił wszystkich obecnych pod niezwykle poważnem wrażeniem. Wieczór rozpoczął się wstępnem słowem prof. Czesława Pieniążka, który z wielką swadą roztoczył przed słuchaczami obraz działalności poetyckiej Ujejskiego, jako piewcy bólów narodowych, ujętych w tak potężną i dosadną formę „Skarg Jeremiego“ i „Chorału“. Mowca podniósł z wielkim naciskiem, że poeta, który tak potężnem słowem odzywał się do narodu, który tak wielki wpływ wywarł na całą współczesną i późniejszą generacyę, nie jest dostatecznie popularny wśród szerokich sfer społeczeństwa, które karmiąc się codzień głębią myśli jego, ujętych w wspaniałą formę poetycką, nie wiedzą niejednokrotnie, komu je zawdzięczają. Słuszny zarzut zrobił mowca młodzieży, iż wielu wśród niej nie umie na pamięć hymnu narodowego „Z dymem pożarów“, ani modlitwy naszej „Boże coś Polskę“. Zarzut ten skierować także równocześnie należało i do tych, którzy tę bezkrwistą młodzież naszą dzisiaj bez życia i ideałów wyższych wychowują, wskazując jej jako jedyny cel życia... pełny żłób. P. Pieniążek zakończył piękny wykład wezwaniem do młodzieży, aby uczyła się na pamięć pereł patryotycznej poezyi Ujejskiego, czem najlepiej uczci sędziwego poetę.

Z długiego szeregu produkcyj muzykalnych i wokalnych najpiękniej wypadło solo fortepianowe p. Flach (Fantaisie Impromptu Chopina). Niemniej gorąco oklaskiwany był duet z „Halki“, odśpiewany przez pp. Bukowskiego i Królla, z których szczególniej pierwszy znakomicie wywiązał się z zadania. Zawsze mile witana na estradzie amatorka p. Ud. wygłosiła z wielką prostotą i szczerością przy akompaniamencie fortepianu wierszyk Ujejskiego „Zakochana“, a dr. Oźóg ustęp ze Skarg Jeremiego: „Smutno nam Boże“. Zapowiedziany programami współudział prof. Stingla, wiolonczelisty, nie przyszedł do skutku ku niezadowoleniu słuchaczy.

Na zakończenie wieczoru odegrany został „Dramat jednej nocy“ Urbańskiego, w którym rolę Lidyi świetnie odegrała panna Kałużyńska. Z innych ról, wykonanych przez amatorów, na szczególne wyróżnienie zasłużyła rola Wańki, odegrana bardzo dobrze przez p. Sul., oraz Fiedora poprawnie ale ze zbytnim patosem traktowana przez p. Zaw.

Dopełnieniem obfitego programu wieczoru był występ chóru „Lutni“, który odśpiewał „Wieczór“ Worobkiewicza, Chopina „Hulankę“ i Kocipińskiego „Handzię“. Szkoda, że w tym cyklu brakło rzeczy najważniejszej, t. j. „Chorału“.

Na cześć Kornela Ujejskiego urządził nasz Sokół w sobotę wieczorem we własnej sali uroczysty wieczorek. Słowo wstępne wypowiedział poseł dr. Sokołowski, poczem nastąpiły produkcye muzykalne, deklamacye i śpiewy. Cały niemal program składał się z utworów poety, twórcy nieśmiertelnego Chorału. Chór Sokoła, pod kierunkiem dyr. Deca, śpiewał dziarsko patryotyczne pieśni, nagradzane gorącemi oklaskami; bardzo się podobały deklamacye artysty krakowskiego teatru p. Rygiera i młodej amatorki panny Pankowskiej.

Wieczorek zakończyły „posągi marmurowe“, bardzo efektowne i świetnie ułożone. W ogóle cały wieczorek wywarł na obecnych bardzo dobre wrażenie. Sokołowi należy się uznanie, że mając ugruntowane i zapewnione podstawy bytu i rozwoju, zaczyna wchodzić na właściwe tory i budzić ducha narodowego wśród członków i społeczeństwa, na którego czele stanąć zadaniem polskich Sokołów.

Kornel Ujejski nadesłał krakowskiej Czytelni akademickiej na ręce przewodniczącego p. Olszewskiego następujący telegram: „Za wyrazy miłości, które jako przewodniczący Czytelni, w imieniu jej członków, przesłałeś mi w 70 rocznicę moich urodzin, składam Tobie, szanowny rodaku, i całemu stowarzyszeniu najgorętsze podziękowanie. Przytem przepraszam, że w nawale korespondencyj spóźniłem się z odpowiedzią. Wdzięczny *Kornel Ujejski.*“

Zamknięcie przystani wioślarskiego oddziału Sokoła odbyło się wczoraj przy licznym udziale członków. Gorliwemu gospodarzowi przystani p. Józefowi Rudnickiemu wręczono piękny upominek pierścień z emblematami wioślarstwa. Serdeczny nastrój ożywiał zebranie.

Dyrekcya teatru miejskiego uprasza osoby, które zamówiły bilety na przedstawienie niedzielne, t. j. pierwsze po inauguracyjnem, aby zechciały je wykupić w dniu 10 i 11 b. m. w teatralnej kasie dziennej, między godziną 10 a 2. Ze względu, że wiele osób, mając zapewniony wstęp na przedstawienie inauguracyjne, może się zrzeknie miejsc poprzednio zamówionych, ogłaszamy, iż nie wykupione bilety w powyższym terminie sprzedane będą innym. Bilety zamówione na poniedziałkowe (dnia 16 b. m) przedstawienie, wydane będą w dniu 12 b. m. między godziną 10 a 2 w tejże kasie. Kasa dzienna znajduje się na parterze od strony placu św. Ducha. Ceny miejsc zwyczajne.

Loża parterowa 7 złr. Loża I piętra 7 złr. Loża II piętra 5 złr. Krzesło w loży zbiorowej II piętra 1 złr. 50 ct. Fotel w 1, 2, 3, 4 i 5 rzędzie 2 złr. Krzesło w 6, 7, 8 i 9 rzędzie 1 złr. 50 ct. Krzesło w 10, 11, 12, 13 i 14 rzędzie 1 złr. Krzesło na parterze 60 ct. Balkon I piętra 2 złr. 50 ct. Balkon II piętra w 1 rzędzie 1 złr. 50 ct. Balkon II piętra w 2, 3, 4 i 5 rzędzie 1 złr. Galerya w 1 rzędzie 50 ct. Galerya w 2, 3 4, 5 i 6 rzędzie na wprost sceny grupa C i D 40 ct. Galerya w bocznych rzędach grupa B i E 30 ct. Galerya do sceny przylegająca grupa A i F 20 ct.

Dyrekcya teatru miejskiego w Krakowie.

Wiadomości osobiste. Henryk Rodakowski przybył wraz z żoną do Krakowa. Znakomity malarz opuszcza Wiedeń, gdzie w ostatnich latach przebywał i osiedla się stale w Krakowie.

Radca rządowy prof. dr. Ludwik Teichmann powrócił wczoraj z Bystrej do Krakowa.

Zmarli. W Kołomyi zmarł w 72 roku życia Jan Sidorowicz, aptekarz, członek gwardyi narodowej z roku 1848, były radny miasta, dyrektor kasy oszczędności, asesor sądowy.

Bolesław Rawicz Szotarski, uczestnik powstania 1863 r., b. obywatel ziemski, urzędnik akcyzy miejskiej, zmarł w Krakowie w 65 roku życia.

Ślub. W sobotę dnia 7 b. m. pobłogosławionym został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński między p. Henrykiem Wdowiszewskim, inżynierem chemikiem z Kulebak około Muromu, a panną Celiną Pytlarską, córką Franciszka i Eleonory z Krzyżanowskich.

Z dyrekcyi poczt otrzymujemy następujące pismo:

Odwołując się na artykulik, zawarty w kronice *N. Reformy* z dnia 5 października nr. 227 pod napisem: „Usłużność poczty w Krakowie“, c. k. dyrekcya poczt i telegrafów ma zaszczyt szacownej oznajmić, że przystęp do skrzynki listowej, umieszczonej na budynku pocztowym w obrębie głównej stacyi kolejowej, jest tylko chwilowo nieco utrudniony z powodu robót około przebudowy ubikacyj kolejowych. Aby wszelkim niedogodnościom zapobiedz, umieszczoną została na frontowej stronie głównego budynku stacyjnego (w bliskości drzwi głównych) nowa skrzynka pocztowa, z której listy regularnie przed odejściem każdego pociągu pocztowego wybierane będą. W ten sposób znachodzą się obecnie w obrębie głównej stacyi kolejowej 3 skrzynki listowe, mianowicie jedna na budynku pocztowym, druga na głównym budynku stacyjnym od strony peronu, trzecia zaś na tymże budynku od strony miasta. Oprócz tego wrzucać można listy wprost do kolejowych wozów pocztowych (ambulassów) bezpośrednio przed odejściem pociągu, wobec czego publiczność nie może się użalać na brak urządzeń, ułatwiających wysyłkę listów.

Co się tyczy wybierania listów ze skrzynek w mieście umieszczonych w porze wieczornej, to wybieranie to nie może się odbywać później, jak obecnie (tj. po godzinie 8), gdyż nie zdołanoby już dla braku czasu rozsortować listów do pociągów wieczornych.

(Zamieszczając powyższe pismo, nie możemy się powstrzymać od złożenia podziękowania p. dyrektorowi Seferowiczowi za polecone urządzenie nowej skrzynki pocztowej na dworcu kolejowym, o skrzynkę ową bowiem od lat paru daremnie kołatali do miejscowego zarządu poczty liczni obywatele miasta. Przy sposobności zaznaczamy także, iż biuro dla nadawania telegramów w nocy, o co przez kilka lat ustawicznie proszono, zostało urządzone z wygodą dla interesowanych. Dziękując za pożyteczne zarządzenia, jesteśmy wyrazem tych, którzy się o nie przez dziennik nasz dopominali. (*Przyp. Red.*).

Stypendyum. Książę Władysław Czartoryski nadał stypendyum fryburskie im. Czartoryskich na r. 1893/4 p. Henrykowi Kadenowi, uczniowi trzeciego roku filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Z Towarzystwa gimn. „Sokół“ w Podgórzu donoszą nam, że na dniu 22 b. m. o godzinie 4 po południu w sali „Sokoła“ (w gmachu szkolnym na II piętrze) odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa gimn. „Sokół“ w Podgórzu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie co do budowy gmachu „Sokoła“. 3) Zezwolenie na zaciągnięcie dalszej pożyczki w Stowarzyszeniu pożyczkowem i oszczędności w Podgórzu na dokończenie budowy gmachu „Sokoła“. 4) Zmiana statutu. 5) Wnioski samoistne. Na to posiedzenie wydział Szanownych członków uprzejmie zaprasza.

Fałszowanie futer przybiera z każdym rokiem większe rozmiary. Ojczyzną tego przemysłu jest Rosya. W ostatnich 20 latach podrożała bowiem cena prawdziwych futer niesłychanie. I tak futro z białego niedźwiedzia, za które przed kilkuunastu laty płacono 30 do 40 rs., kosztuje obecnie co najmniej 150 rs. Powodem tego podniesienia jest przedewszystkiem znaczne zmniejszenie się zwierzostanu w lasach sybirskich. Następnie zwiększenie się w Niemczech popytu na futra rosyjskie, wreszcie zwiększenie się ludności miejskiej w Rosyi, skutkiem czego ludność samej Rosyi kupuje obecnie dwa razy tyle futer, co przed laty kilkunastu. Z tego powodu drogie gatunki futer są w handlu coraz rzadsze i zastąpione bywają futrami tańszemi, zwłaszcza psów i kotów. Skórki z tych zwierząt bywają jednak farbowane tak, że niepodobna ich rozpoznać. Na jak wielkie rozmiary odbywa się ta fabrykacya, okazuje się najlepiej z podrożenia ceny skórek kocich. Przed laty 40 płacono za kocią skórkę dwie kopiejki, obecnie płacą za nią 25 do 30 kopiejek. Największy handel skórkami kociemi odbywa się w gubernii penseńskiej i symbirskiej, a opłaca się tak dalece, że wielu mieszkańców tych gubernii hoduje całe stada kotów. Kocie skórki, odpowiednio spreparowane, sprzedawane bywają w wielkich miastach, jako rozmaite gatunki lisów, psie skórki zaś kupuje publiczność jako skunksy.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 6 października zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: Mikuliczynie i Nadwórnie po 1 osobie. W powiecie stanisławowskim: w Knihininie 2 osoby, w Zagwoździu 1 osoba. W Bohorodczanach 3 osoby, w Humenowie (w powiecie kałuskim) i w Rymanowie (w powiecie sanockim) po 1 osobie. Wyzdrowiało: w powiecie nadwórniańskim: w Krasnej i Dobrotowie po 1 osobie. W powiecie stanisławowskim: w Opryszowcach 2 osoby, w Zagwoździu i w Wołczyńcu po 1 osobie. W Kołomyi i w Humenowie (w powiecie kałuskim) po 2 osoby. W Rymanowie (w powiecie sanockim) i w Sołotwinie (w powiecie bohorodczańskim) po 1 osobie.

Zmarły: W Nadwórnie 2 osoby, w Delatynie 1 osoba. W Stanisławowie, w Knihininie (w powiecie stanisławowskim), w Kołomyi i w Humenowie (w powiecie kałuskim) po 1 osobie.

Ogółem więc w ciągu dnia 6 października zachorowało 10 osób, wyzdrowiało 12, zmarło 7 osób.

W sprawie wystawy krajowej. Uwzględniając życzenia, przedstawione dyrekcyi powszechnej wystawy krajowej ze strony kilku fabrykantów maszyn tak krajowych, jak i pozakrajowych, oświadcza podpisana dyrekcya wystawy, że zmienia punkt 7 ogłoszenia konkursowego z dnia 31 sierpnia o tyle, iż przysłane na wystawę małe, leżące kotły lokomobilowe opalane będą w czasie prób kosztem wystawy, a wystawca postarać się ma jedynie o palacza i dozorcę. We Lwowie, dnia 5 października 1893.

Dyrekcya wystawy.

Kolej z Chabówki do Zakopanego. Do dzienników lwowskich donoszą z Nowego Targu, że kolej z Chabówki do Zakopanego ma się na pewno budować w przyszłym rokn. Ma ona połączyć Nowy Targ z Węgrami. Proponowane są dwie ruty, jedna na Podspady do Beli i Szmeksu, co byłoby korzystniejsze, gdyż kolej ta szłaby bliżej Morskiego Oka, bo tylko o 7 kilometrów oddalenia, druga szłaby przez Gronków, Krempach do Starej Wsi, co byłoby mniej praktyczne, jakkolwiek na Węgrzech już do Podolina kolej doprowadzono. Kolej zaś z Nowego Targu do Starego Sącza jest niemożliwą dla braku pieniędzy, chyba, żeby znaleźli się akcyonaryusze z potrzebnym kapitałem. Tereny przyszłej budowy już są zwiedzane.

Jasło, 7 października. Kor. *N. Ref.*). Przed kilku dniami zawiązało się u nas Towarzystwo rękodzielników i przemysłowców „Zgoda“. Do wydziału weszli pp.: Karol Stopiński (prezes), ks. Leon Sroczyński kanonik (kontrolor), Andrzej Bednarczyk (zast. prezesa), Józef Więcek (sekretarz), Karol Jaroszkiewicz (skarbnik i gospodarz). Zastępcy: Jakób Osiawski, Stanisław Brożyna. Do komisyi kontrolującej wybrano: Karola Kostikowa, Antoniego Korlakowskiego, Jana Dymnickiego.

Towarzystwo to wzięło sobie za cel pracować nad oświatą, nad duchowem umoralnieniem niższej warstwy pracujących. Ze względu na cel, wstęp do Towarzystwa dozwolony każdemu, kto tylko zażywa sławy nieskazitelnej. Wkładki miesięczne stosunkowo bardzo niskie, aby dać możność każdemu korzystania z tej instytucyi.

Mamy nadzieję, iż praca podjęta pod hasłem „Zgoda“ na polu oświaty znajdzie wszechstronne poparcie i pomimo trudnych stosunków miejscowych, Towarzystwo to będzie za staraniem ludzi dobrej woli pomyślnie się rozwijać.

Brody, 7 października. (Kor. *N, Ref.*) Założona tu bursa chrześcijańska przez byłego radcę namiestnictwa p. Mandyczewskiego, przeszła rozmaite koleje, to podnosiła się, to upadała dla braku energicznych ludzi, którzy zajęliby się instytucyą tak pożyteczną. W ostatnim czasie podniosła się znacznie tak, że utrzymuje do 20 uczniów, a to dzięki kilku mężom nieszczędzącym trudów i czasu, jak naczelnik sądu p. Garwoliński, inspektor podatkowy p. Koberwein i inni. Wydział krajowy udzielił jej jednorazowej zapomogi w kwocie 200 złr., ale pod warunkiem, że dla dozorowania dzieci utrzymywać musi nauczyciela gimnazyalnego (bursa przyjmuje tylko uczniów gimnazyalnych), którego utrzymanie kosztowało zarząd bursy do 300 złr., to też zarząd pod takim warunkiem nie prosi już o subwencyę. Dziwić się należy, że bursa mimo przyjęcia do niej uczniów gr. wyznania, liczy bardzo mało członków wspierających.

W tutejszym szpitalu powszechnym zmarł kapłan OO. Bernardynów z Leszniowa. w 44 r. żybia, a w 18 r. kapłaństwa. Na 30 rocznicę śmierci, urodzonego tu powieściopisarza Korzeniowskiego, robią przygotowania do uroczystego obchodu.

Prof. Cezary Lombroso zwrócił się do komitetu międzynarodowego kongresu medycznego, jaki się ma odbyć w kwietniu r. 1894 w Rzymie — z propozycyą urządzenia na tymże kongresie wystawy antropologiczno-kryminalnej. Ofiaruje on na ten cel bogaty materyał, jaki w ostatnich latach zebrał. Jednocześnie z tymże kongresem ma się odbyć międzynarodowa wystawa medyczno-chirurgiczna, a komisya wystawowa, skutkiem zwłoki (kongres miał się odbyć we wrześniu r. b., lecz z powodu cholery został odłożony), wzbogaciła ekspozycyę o jeden oddział. Obejmuje on wszelakiego rodzaju przedmioty, od czasów przedhistorycznych do XVIII wieku, mające jakikolwiek związek z medycyną i chirurgią, z hygieną publiczną i prywatną, z kultem bożków medycyny u dzikich ludów. Wystawione więc będą instrumenty chirurgiczne, medyczne i hygieniczne, aparaty, napisy, posągi, medale, rysunki, stemple, rznięte kamienie, rękopisy i t. d.

Z Moskwy. W miejskiej galeryi Tretiakowych w Moskwie, świeżo otwartej dla publiczności, znajduje się kilka obrazów malarzy polskich, a mianowicie: Januarego Suchodolskiego „Błoto“ i krajobraz, Antoniego Brodowskiego portret Niemcewicza, Aleksandra Stasiaka „Włoszka z dzieckiem“, Stefana Bakałowicza „Poeta rzymski Catullus“ i Eugeniusza Wrzeszcza „Jesień“.

O rzekomem otruciu króla Aleksandra serbskiego donoszą z Abbazyi, co następuje: „Co dzień w godzinach porannych król Aleksander śniada wraz z ojcem i świtą na świeżem powietrzu przed „Hotel de Quarnero“. Przed kilku dniami świta królewska zebrała się około stołu, jak zwykle, w oczekiwaniu na powrót króla, który porannej używał przechadzki. Król zwrócił się do otoczenia, prosząc, aby siadano do stołu, sam bowiem śniadać będzie dopiero po kąpieli. Po trzech kwadransach powrócił król serbski i zasiadł do stołu. Zaledwie jednak połknął spory łyk z postawionej przed nim filiżanki herbaty, skrzywił się straszliwie, wypluł herbatę i z przestrachem wypuścił z rąk filiżankę, Milan zerwał się od stołu, wołając, iż syna mu otruto. Przez chwilę otoczenie stało, jak skamieniałe. Pierwszy oprzytomniał lekarz przyboczny, który nalał niezwłocznie drugą filiżankę herbaty, zanim jednak zdążył płynu skosztować, na taras wpada szef kucharzy hotelowych: „Przebaczenia! Wasza królewska mość! To nic! to nic! Daję moją głowę! Kucharz omylił się i zamiast na wodzie słodkiej, przygotował herbatę na morskiej.“ Na te słowa pierwszy król Aleksander wybuchnął śmiechem.

Składki. Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożył p. Drewnowski 4 złr., zebrane przy poświęceniu fabryki blacharskiej p. Sulikowskiego i spółki.

Wyścigi krakowskie.

Pierwsza próba urządzenia jesiennego meetingu wyścigowego na torze krakowskim, podjęta przez klub jazdy panów, była jednym więcej dowodem, że miasto nasze nie przejęło się jeszcze należycie wzruszeniami, jakich dostarcza modna rozrywka wielkiego świata, że bardzo obojętnie w niej uczestniczy i nie otwiera swej kieszeni na kultywowanie sportu wyścigowego i jego przyjemności.

Pomimo prześlicznej pogody, jaką rzadko zsyła nam pora jesienna i pomimo dnia świątecznego, nieliczna stosunkowo publiczność podążyła wczoraj na plac wyścigowy. Nietylko trybuny, ale nawet tańsze miejsca świeciły pustkami, ruch powozów był bardzo słaby, a co najdziwniejsza nie dopisały nawet te sfery wyższego i eleganckiego świata, które zazwyczaj nadają ton zabawie. Arystokracyi było bardzo mało, strojów kobiecych i pięknych twarzyczek również niewiele, to też w braku tych żywiołów świat wojskowy i nieliczna garstka sportowców wodziła rej na torze.

Jedną z przyczyn słabego zainteresowania się ogółu i świata sportowego jesiennemi naszemi wyścigami była ta okoliczność, że do biegów zgłoszono konie pośledniejszych rodowodów i wartości. Międzynarodowych biegunów brakło niemal zupełnie, a wobec tego nagrody były nierównie niższe od nagród naznaczonych przez Tow. międzynarodowych wyścigowców.

Do pierwszego biegu o nagrodę austr. Jockey-klubu 500 złr. na płaskiej mecie 2000 metrów dla trzechletnich koni stanęło sześciu współzawodników „Chambermaid“ por. Almasy'ego, „Perła“ hr. J. Baworowskiego, „Diva“ por. Dobrzeńskiego, „Remorse“ por. Eggera, „Frippone“ hr. Salma i „Plebejer“ Schindlera. Pierwszy stanął u mety „Plebejer“ bijąc o jednę długość „Frippone“, trzecią o pół długości w tyle była faworyzowana „Perła“. Totalizator 8 za 5 wypłacał.

O nagrodę dam w biegu drugim z przeszkodami *(Steeple-chase)* na mecie 2400 metrów ubiegały się trzylatki: „Alster“ hr. J. Baworowskiego, „Moritz“ hr. Chorinsky'ego, „Red-Hot“ por. Deckena, „Horzelanka“ por. Kaweckiego, „Serenity“ nadpor. hr. J. Lasockiego i „Jutrzenka“ hr. J. Tarnowskiego. Bieg poprowadziły z miejsca w równem od reszty koni oddaleniu „Moritz“ i „Jutrzenka“, od połowy mety forsować jednak począł silnie „Moritz“ i ostatecznie w kanterze wysunął się naprzód o 5 długości i dobiegł pierwszy. Drugą była „Jutrzenka“, trzecią o ośm długości w tyle „Serenity“. Ostatni bez miejsca „Alster“. Totalizator wypłacał 13 za 5.

Nagroda trybun (*Steeple chase*), na którą złożyła się nagroda prywatna honorowa, ofiarowana przez JE. fmpr. br. Wersebe (puhar srebrem okuty), oraz 500 złr. ofiarowanych przez Jokey-klub austryacki, wyprowadziła do startu 5 koni. Stanęły do walki: „Azrail“ por. Dobrzeńsky'ego, „Pelham“ por. Lommera, „Nador“ por. Michlstettera, „Cast-off“ por. Proskovetza i „Joung-England“ por. Wolbecka.

Wyścig rozpoczął się raźno i z różnem sił natężeniem, atoli przy powtórnem okrążaniu mety na przeszkodzie przed trybunami przewrócił się „Nador“ z jeźdzcem. Do mety pierwszy dobiegł „Cast-off“ dojeżdżany przez właściciela, drugi o 5 długości w tyle „Joung-England“, trzeci „Pelham“.

Totalizator wypłacał 10 za 5 i 106 za 50.

Najbardziej zajmującym był bieg czwarty o nagrodę trembowelską (*Steeple chase*), którą stanowi puhar srebrem okuty, oraz 500 złr. ofiarowane przez trembowelski Hunting-Club. Nagroda honorowa przeznaczona dla jeźdzca zwycięscy. Meta 3200 m.

Stanęło koni 9, co do których opinie znawców bardzo były podzielone. Faworytą była „Milda“ rotm. br. Romera i „Elektra“ rotm. hr. Łączyńskiego, obok tych zaś miały licznych zwolenników „Norma“ por. Bzowskiego, „Kogut“ hrabiego Wacł. Baworowskiego, „Ostatni“ hr. Clam-Martinica. „Aerolith“ jedn. ochotnika Dembowskiego, „Wariat“ por. Mozera, „Coco“ nadpor. Alfr. Słoneckiego i „Akcya“ por. hr. Sumińskiego.

Zaraz po starcie „Kogut“ wypłatał figla swemu jeźdzcowi nawracając z toru ku stajniom. Przed trybunami spadł z konia ochotnik Dembowski nie odnosząc na szczęście żadnych uszkodzeń, przy dalszych zaś przeszkodach upadła jeszcze „Akcya“ i „Aerolit“, „Norma“ zaś „wyłamała“ się z szeregu.

Wygrała bardzo łatwo ośmioma długościami „Elektra“, wybornie prowadzona przez rotm. hr. Łączyńskiego. Drugą była „Milda“, trzecim złym „Caco“, „Ostatni“, nie chcąc się sprzeniewierzyć swej nazwie, przybył do mety ostatni bez miejsca.

Totalizator silnie obstawiony wypłacał w tym biegu najwyższą premię, bo 61 za 5, 123 za 10 i 618 za 50. Podwójny totalizator płacił za pierwsze miejsce 82, za drugie 30, za trzecie 53 za 25.

Piątą i ostatnią nagrodę Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie w bieguz przeszkodami (talerz srebrny ze starych monet i 700 złr.) na mecie 4000 m. zdobyła „Indigena“ nadpor. hr. Clam-Martinica, drugi przyszedł do mety Harry-Hall por. Ed. Kd. Kollera, trzeci „Fatalist“ por. W. Chmelara. „Indigena wygrała bieg mimo wstrzymania długością czterdziestu kilku metrów. „Fatalist“ pozostał daleko w tyle trzecim. Z pomiędzy współzawodniczących jeszcze dwóch koni „Maryanka“ br. Widersperga wyłamała się w biegu „Caracalla“, zaś dojeżdżana przez por. Proskovetza upadła na tylnej przeszkodzie, przygniatając jeźdzca swym ciężarem i zadając mu ciężką kontuzyę wskutek uderzenia kopytem w piersi. Chorego po opatrzeniu go przez lekarza toru dra Radeckiego odwieziono wozem Tow. ratunkowego do domu.

Totalizator wypłacał w tym biegu 17 złr. za 5, a za miejsce 45 i 177.

Charakterystyczną cechą biegów wczorajszych było to, że jeźdzcami byli przeważnie oficerowie, właściciele koni.

Po skończonych wyścigach odbyło się corso, które jednak ani ilością udział biorących pojazdów, ani jakością koni nawet w części nie dorównało temu pochodowi, jaki zamykał letnie krakowskie wyścigi w latach ubiegłych. *wp.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Kościuszko“.** Ostatni numer miesięcznika, wychodzącego pod tym tytułem, obejmuje: Sto lat temu (wspomnienie). Testamenty Tad. Kościuszki (c. d.): Testament III z dnia 2 kwietnia 1817 r. Zbiory pamiątek po Kościuszce (c. d.): III. Różne przedmioty pamiątkowe. Pamiątki po Kościuszce Kornelowi Ujejskiemu w uroczystość jubileuszową. Bibliografia do dziejów i życia Kościuszki przez E. Calliera (c. d.)

— **Herberta Spencera** *„Principles of Ethics“* (tom II, Londyn, u Williamsa) ukazały się w druku. Znakomity przywódca szkoły filozofii ewolucyjnej rozwija tu w dalszym ciągu zasady, które, według niego, rządzą postępem ludzkości. Rozdziały, poświęcone „Miłosierdziu pozytywnemu i negatywnemu“, zasługują na szczególną uwagę. Drugi ten tom „Zasad etyki“ jest raczej traktatem etycznym, niż dziełem socyologicznem, jakkolwiek u Spencera postęp zasad moralnych i postęp życia materyalnego łączą się w jeden, ściśle z sobą związany łańcuch. „Doświadczenie uczy nas — mówi między innemi Spencer — iż często można osiągnąć szczęście po za dążeniami egoistycznemi.“

Dział ekonomiczny.

Kalendarz rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę.

Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 4 do 6 b. m. przywieziono jaj 310.000 i około 2500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 29 do 31 jaj pierwszej jakości lub od 33 do 34 jaj średniego gatunku, albo od 36 do 38 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·05 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·90 do 1·05 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 9 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·8 mm	744·3 mm	744·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,0	+11°,2	+25°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	93%	58%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	1	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 października. Na wczorajszym koncercie męskiego towarzystwa śpiewackiego w zimowej ujeżdżalni był obecnym cesarz, król saski, arcyksiężna Stefania, arcyksiążęta, ministrowie. Prezesowi Olschbauerowi wyrażono uznanie.

Król saski odjechał wieczorem do Drezna. Cesarz odprowadził go na dworzec i serdecznie pożegnał.

Wiedeń, 9-go października. Dzisiaj przed południem odbyła się w Wiedniu uroczystość jubileuszowa szkoły przemysłu i sztuk pięknych. Istnieje ona 25 lat. Na uroczystości był obecnym protektor szkoły arc. Rainer, minister Gautsch, namiestnik, prezydent miasta, reprezentacye władz i inni dostojnicy wiedeńscy.

Wiedeń, 9 października. Hr. Taaffe wrócił tu wczoraj z Orłowy.

Naczelny ochmistrz nadworny ks. Hohenlohe z powodu reumatyzmu nie może opuszczać domu.

Berlin, 9 października. Ks. Bismark powrócił do Friedrichsruhe przedwczoraj o godzinie 11 w nocy. Straż pożarna utworzyła szpaler od dworca do pałacu. Książę, który mimo znużenia w podróży wygląda wyśmienicie, wypytywał się szczegółowo o wszystko i wszystkich.

Paryż, 9 października. Według wiadomości ogłoszonej w dzienniku urzędowym będą utworzone dwa nowe pułki jazdy, a mianowicie 14 pułk huzarów do dnia 16 b. m. i 31 pułk dragonów do dnia 3 listopada. Przez to będą skompletowane siódma dywizya jazdy i siódma brygada dragonów.

Paryż, 9 października. Według dziennika *Gaulois* dyagnoza lekarska orzekła, że choroba Mac-Mahona jest wyleczalna.

Słychać na pewne, że Ferdynand Lesseps dogorywa.

Paryż, 9 października. Stan zdrowia Mac-Mahona pogorszył się.

Charleroi, 9 października. Robotnicy postanowili trwać w bezrobociu. Na zgromadzeniu robotniczem wzywano do czynów gwałtownych. Bandy robotników demonstracyjnie i z pogróżkami chodzą po okolicy. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Madryt, 9 października. Pogłoskom o śmierci sułtana marokańskiego zaprzeczono urzędownie.

Madryt, 9 października. Podwodne połączenie telegraficzne z miastem Mellila jeszcze ciągle przerwane. Rozporządzenia wydane w tym celu, aby nowe posiłki wysłać z Malagi do Mellili, doznają w kraju powszechnego uznania.

Dziennik *Heraldo* otrzymał telegraficzne doniesienie z Tangeru o pogłosce, że sułtan marokański nie żyje i dodaje od siebie, że wieść o oblężeniu miasta Marokko przez syna sułtana się nie sprawdziła.

Madryt, 9 października. Rada ministrów uchwaliła wysłać eskadrę śródziemnomorską do Algesiras.

Malaga, 9 października. Hiszpańską łódź kanonierską, w chwili, gdy przepływała obok przylądka Tres Forcas, Maurowie, ukryci na wybrzeżu, powitali strzałami karabinowemi. Jeden z majtków został ranny.

Melilla, 9 października. Sytuacya jest nieznośna. Gubernator konferował z pewnym paszą, reprezentantem sułtana marokańskiego. Pasza ów ofiarował swą pomoc dla ukarania winnych Kabylów.

Rzym, 9 października. Wczoraj we Włoszech zachorowało osób 37, umarło 14.

Konstantynopol, 9 października. *Agence de Constant.* donosi, że ze strony rosyjskiej zaprzeczają wiadomości rozgłoszonej, jakoby ambasador rosyjski Nelidow oświadczył W. Porcie swoje zdziwienie nad tem, że rząd turecki pozwolił krzyżowcowi rumuńskiemu „Elisabeta“ przepłynąć przez cieśninę Bosforską. Pogłoska ta jest tem więcej bez podstawy, że ów okręt już kilkakrotnie przed tem stał pod Konstantynopolem.

Bukareszt, 9 października. Król odjechał do Tekuczyna na Mołdawii na manewry.

Londyn, 9 października. W parku „Viktoria“ na skwerach Trafalgarskich i na innych placach odbyły się wczoraj demonstracye wielu tysięcy robotników, wyrażające życzliwość i współczucie dla robotników świątkujących. Jeden z robotników oświadczył, że teraźniejszy spór jest tylko wstępem do stanowczej walki w celu przeniesienia własności kopalń na rzecz państwa.

Ateny, 9 października. Król wraca tu 20 bm. Izby zwołane na dzień 27 bm.

Buenos-Aires, 9 października. Wzięci do niewoli przewodnicy rokoszu zostali skazani na wygnanie z kraju.

Minister skarbu Terry w swoim programie finansowym, przedłożonym parlamentowi, doradza uregulowanie długu państwowego i jako środek podaje progresywne coroczne wycofywanie z obiegu asygnat państwowych.

Rząd ma zamiar zażądać od parlamentu zezwolenia na przedłużenie stanu wyjątkowego.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 9 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	95
Zjednoczony dług w srebrze	96	85
Austryacka renta złota	118	75
4% austryacka renta (marcowa)	96	30
4% węgierska renta złota	115	75
4% węgierska renta koron.	93	50
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	334	60
Londyn	126	40
Banknoty banku niemiec za 100 m	62	15
20 marek	12	42
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Akcye włoskie	44	60
Dukaty austryackie	5	98

Wiedeń, 9 październ. Ruble 131·75 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 17·10 —. Żyto 6·18 do —·—. Pszenica 7·50. Owies 7·53

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Damasty jedwabne

z **własnej** fabryki — **„wolne od cła“** — od 1 złr. 15 ct. za metr

do **11 złr. 65 ct. — czarne, białe i jedno, dwu i trzykolorowe** (około 50 gatunków i 600 różnych kolorów, deseni itp.), również **czarne, białe** i **kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych i gatunków 2000 rozmaitych kolorów, deseni itp.)

Fulary jedwabne	od złr.	**—.85— 3.65**
Grenadiny jedwabne	„ „	**—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne	„ „	**1.20 – 6.10**
Batysty jedwabne p. Robe	„ „	**10.50 –42.80**

Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itp.

opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi **10 ct.**, karta korespondencyjna **5 ct.**

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich,
król. i ces. dostawca nadworny. 150 6 7

---

† 2369 1

Za spokój duszy ś. p.

PAWŁA BRZEZIŃSKIEGO

Dra Filozofii i Dyrektora Instytutu technicznego, i żony jego

Bronisławy z Krzyżanowskich

odbędzie się

we środę dnia 11 października b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osoba mogąca złożyć 1000 złr. kaucyi, znajdzie natychmiast zatrudnienie w znacznym interesie. Zapewnia się pensyi 500 złr. rocznie i 6% od kapitału.
Zgłoszenia listowne do Admin. „N. Reformy“ pod lit **W. Ch. 1000.** 2362 1 3

Dom murowany

z ogrodem i **przytykającem polem ornem,** niedaleko rynku **w Bochni,** przy ulicy Kościuszki, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u **Jana Kubickiego,** ul. 3 Maja, w Bochni. 2366 1

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu** 2361 1 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Majątki.

1400 morgów, 1 mila od kolei, w miejscu kościół, poczta. Majątek: około 400 morgów; blisko Krakowa 248 m. itp., **do sprzedania.**
Dzierżawa, około 200 morgów, niedaleko od Krakowa, do wzięcia.
Kamienica w śródmieściu, z 2 sklepami. **Dom,** stary, z ogrodem i placem pod budowę, do sprzedania itp. — Interesa poleca: **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 80 2367 1 4

Aviso.

Auf das in Nro 227 dieses Blattes vom 5. October 1893 verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Regiebedarfes an **Roggen** und **Hafer** für die Stationen **Przemyśl, Jaroslau, Rzeszów, Stryj** und **Dębica** wird aufmerksam gemacht. 2316 1 2

Die näheren Bedingnisse können bei der k. und k. Intendanz des 10. Corps zu Przemyśl, sowie bei den k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau, Rzeszów und Stryj bis 24. October 1893 täglich zwischen 10 und 12 Uhr Vormittags eingesehen werden

---

Ogłoszenie.

Zarząd masy Berla Blatta ogłasza **sprzedaż towarów,** oszacowanych łącznie na 508 złr. 61 cnt., za pomocą publicznych ofert.

Oferty opieczętowane, tudzież wadyum 150 złr. należy składać najdalej do 16 października b. r. włącznie w biurze zarządcy masy.

Celem obejrzenia towarów należy się zgłosić tamże na dniu 12 b. m. w godzinach między 12—1 i 5—6 po południu.

Bliższe warunki sprzedaży i inwentarz można przejrzeć w biurze zarządcy w godzinach urzędowych (9—12, 3—6).

Zarządca masy
2368 1 4 *Dr. Adolf Gross.*
(Ulica Grodzka, L. 46).

Poszukuje się bony

doświadczonej w wychowywaniu dzieci, z patentem froeblowskim, dla **3-letniego dziecka do domu izraelickiego.**
Oferty z odpisami świadectw pod adresem: **Dr. Falk w Drohobyczu.** 2370 1 2

Konkurs.

W Zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu jest do obsadzenia od 1 listopada b. r. posada **rz. kat. kapelana** oraz **kierownika szkoły,** z płacą roczną 400, to jest czterysta złr. w. a., wolnem pomieszkaniem, z opałem, tudzież wiktem I stołu, praniem i usługą.

Kandydaci zechcą wnieść podanie na ręce **Kuratoryi Fundacyi hr. Skarbka we Lwowie,** w gmachu teatralnym, **najpóźniej do 30 października b. r.** 2339 2 3

We Lwowie, 30 września 1893.

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej dworskiego obszaru

Borówna poczta **Bochnia.**

Cena za 1000 sztuk	złr.	ct.
Sosna pospolita roczna, silna, wysokość 6 cm.	1	50
„ **czarna,** Pinus austryaca, dwuletnia, silna, wys. 12 cm.	3	—
Swierk silny, roczny, wys. 5 cm.	1	50
„ trzyletni, silny, wys. 14 cm.	3	—
Modrzew roczny, wys. 6 cm.	2	50
Akacya dwuroczna, wys. 30 cm.	4	—
Dąb jeden i dwuletni wys. 30 cm.	4	—
Grab trzechletni, wys. 20 cm.	4	—
Brzoza dwu i trzyletnia, silna, wys. 60 cm.	6	—
Jasion dwuletni, silny, wys. 7 cm.	4	—
Jawor dwu i trzyletni, wys. 10 cm.	5	—
Klun czyli **Jawor klunowy** dwuletni, silny, wys. 12 cm.	4	—
Wiąz lub **Brzost** jednoroczny, silny, wys. 6 cm.	3	50
Olsza czarna, na mokre pokłady i bagna, trzyletnia, silna, wys. 40 cm.	5	—
„ biała, na górne, suche pokłady, trzyletnia, silna, wys. 40 cm.	5	—
Jałowiec pięcioletni, wys. 50 cm.	8	—
Cena za 1 sztukę następujących sadzonek i drzewek:		
Cis czteroletni, wys. 10 cm.	—	20
Kasztany biało kwitnące, dwuletnie, wys. 30 cm.	—	10
„ czerwono kwitnące, dwuletnie, wys. 30 cm.	—	20
„ jadalne, Maronii, wys. 30 cm.	—	20
Orzechy włoskie, dwuletnie, wys. 30 cm.	—	20
„ amerykańskie, czarne, wys. 30 cm.	—	10
„ „ szare, wys. 30 cm.	—	10
Morele wys. 20 cm.	—	20
Brzoskwinie wys. 30 cm.	—	20
Jarząbek jadalny wys. $1^1/_2$ metra	—	60
Sosna amerykańska Pinus strobus, trzyletnia, wys. 20 cm.	—	3
Jodła amerykańska Douglasii, dwuletnia, wys. 10 cm.	—	5
Jałowiec piramidalny wys. $1^1/_2$ metra	1	—

Wszystkie sadzonki są na gruncie lasowym siane.
Za opakowanie liczy się od tysięca po 15 centów.
Za opakowanie drzewek lasowych liczy się własne koszta. 2327 1 2

Henryk Schwarz

w Krakowie, ul. Grodzka, 13,

poleca w wielkim wyborze **na sezon jesienny i zimowy**

Nowości wełniane **na suknie** codzienne, podróżne i wizytowe, **na okrycia** i **wierzchy do futer.**

Jedwabie czarne i kolorowe, Plusze i Aksamity.

Gotowe Żakiety, Peleryny, Rotundy, Bluzki.

Skład płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa, Szyrtingów, Barchanów angielskich białych i kolorowych.

Chustek damskich, pledów, kołder flanelowych, couvre pid itp.

Zamowienia na kostiumy i okrycia wykonują się szybko i starannie.

Próbki na prowincyę na żądanie.

Konfekcye pozostałe z poprzednich sezonów po cenach bajecznie niskich. 2176 4 5



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze 151 68 0

Jan Ihnatowicz

poleca

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct

Smarowidło litewskie do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Farby do stempli niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszeczka 30 centów.

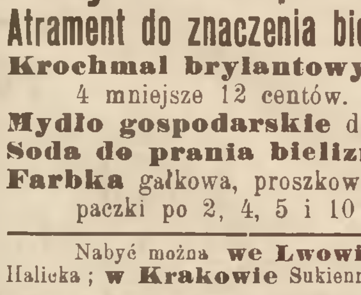
Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 centów.

Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 40 ct.

Soda do prania bielizny kilo 12 ct.

Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 centów. 1537 14 0

Nabyć można **we Lwowie** w własnych sklepach ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20; **w Czerniowcach** Rynek, L. 2.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 67 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Wełny do drutowych robót,
Wełny do szydełkowych robót,
Wełny do haftu,

w największym wyborze i w różnych gatunkach, oraz rozmaite **nowości** do tego rodzaju robót zastosowane polecają

Porębski & Zimler

Kraków.

Dla odsprzedających ceny hurtowne. 2303 3 12

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecające zarazem

kapelusze damskie

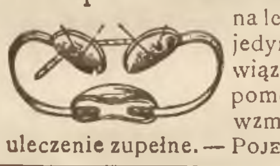
w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 46 0

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46.** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 178 41 0

Siano i słomę

na dostawę dla c. i k. wojska kupują

Bracia Wohlfeld i Zygm. Atteslander.

Biuro w Krakowie. Hotel Centralny.
Telefonu Nr 60

Uprasza się WPP. właścicieli majątków, oraz kupców zgłosić się bezpośrednio z ofertami piśmiennie lub ustnie. 2253 6 10

Licytacya.

W dniu 11 października b. r. odbędzie się w tutejszym Sądzie krajowym, drzwi Nr. 24, **ostatnia licytacya realności na Nowej Wsi,** będącej własnością **Bernarda Haubenstocka.** Potrzebne wadyum 1400 złr. w. a. 2337 3 3

Powróciwszy z kąpiel, otwieram, jak lat poprzednich, mój

Zakład gimnastyki

salonowej higienicznej ortopedyi pod nadzorem lekarskim, **w Krakowie, ulica Stolarska, L. 15, I piętro,** również udzielam **lekcyj szermierki** z dniem 1 października b. r.

2220 8 10 **Aleksander Weiss,** kierownik zakładu.

Do wydzierżawienia od 1 lipca 1894, a względnie od terminu wcześniejszego 2341 3 6

folwark Nawojowa

w powiecie Nowo-sądeckim.

Bliższych informacyj udziela **Władysław ks. Sapieha,** współopiekun masy spadkowej Edwarda Adama hr. Stadnickiego.

Trzcinę

wyplataną do sufitów, metr 8 ct., 1000 metrów 72 złr., poleca

Dom handlowy

pod firmą 2319 3 0

Fr. Lenert w Krakowie.

Tarantas to jest amerykański wózek jednokonny, do powożenia, jest za 45 złr. do sprzedania tylko przez kilka dni. — Wiadomość u p. **Kopytkiewicza na Kazimierzu, ulica Bożego Ciała, L. 22.** 2346 2 2

Folwark

o 150 morgach, w tem 8 m. łąk, 18 m. lasu starego, ziemia pszenna, 1 mila od stacyi kolej. Tuchów oddalony, **tanio do sprzedania.** 2352 2 5
Adresować: **Z. Z** poste rest. **Tuchów.**

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 5 5

Traductions de polonais

ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak, 25.** 2188 4 6

Akademik

z celującemi świadectwami, biegły instruktor, poszukuje **lekcyj** zaraz. 2331 3 3
Zgłoszenia pod **M. G.** w Adm. „N. Reformy“.

Wszelkie urządzenia fotograficzne

oraz **całe laboratoryum,** są do sprzedania u byłego fotografa. Wiadomość w **Zakładzie Helclów w Krakowie** u portyera. 2344 2 3

W Krościenku przy Szczawnicy

Dom drewniany

nowy, o 7 ubikacyach, przynoszący rocznego czynszu 308 złr., **w okolicy klimatycznej,** jest za 1500 złr. i hipoteki 1000 złr. **zaraz do sprzedania.** 2350 2 3
Wiadomości w tym interesie udzieli właścicielka **M. Jordanowa. Nr. 12?, Tarnów.**

Poszukuje

człowieka za kaucyą

któryby umiał prowadzić książki rachunkowe i dobrze pisał tak po polsku, jak niemiecku.

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje **Zarząd dóbr Limanowa.** 2340 3 4

Pomocnik do handlu korzennego, dobrze polecony i ze śniadaniami obznajmiony, znajdzie zaraz umieszczenie w **handlu korzennym Zygmunta Jaśkiewicza w Krośnie.** 2345 3 3

Majątek ziemski

blisko Krakowa, bardzo dobrej gleby 340 morgów obszaru, **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na listy **W. R.** poste restante **Podgórze.** 2246 6 8

Handel korzeni, delikatesów i win 2357 2 3

Bogusława Steinhausa w Jaśle

poszukuje **starszego**

pomocnika handlowego.

---

3 ciągnienia już 14 i 31 października!

Do tych ciągnień, wyposażonych wielkiemi, głównemi wygranemi, polecamy następ. grupę:

1 Jó-sziv-Los
1 węgierski los czerwonego krzyża
1 włoski los czerwonego krzyża
1 serbski tabaczny los

39 ciągnień podczas spłacania **z główną wygraną 793.000 złr.**

Wszystkie **4** losy w **37** ratach miesięcznych po **1 złr. 25 ct.** 2351 2 2

Natychmiastowe prawo gry po złożeniu pierwszej raty.

Każdy los musi być wyciągniętym. Przesyłka rat jest **wolna od porta** po okazaniu naszej książeczki wkładkowej w każdym urzędzie pocztowym.

Wechselstube **Werner & Co.,** Wien
I Bez., verlängerte Wipplingerstrasse, Nr. 39.

Listy ciągnień gratis i franco. — Wysyłki na prowincyę załatwia się natychmiast.

Ostatni miesiąc. **Ostatni miesiąc.**

Losy Insbruku po 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr.

Losy po 50 cnt. polecają: A. Holzer, Albert Mendelsburg, Z. Molkner, M. D. Trinkenreich. 2141 12 20

„Bez konkurencyi“.

Pierwsza krajowa fabryka

higienicznych tutek

nieklejonych

S. Wierusz Niemojowskiego

Kraków Sukiennice, 28. **Lwów** Hetmańska, 24.

Tutki powyższe, mego wyrobu, uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe, **100 sztuk od 12 ct.** Przy zamówieniu 5000 sztuk ponosi fabryka frankaturę. 1077 63 0

Julia i Klementyna.

Pracownia sukien i okryć damskich

przy ul. Mikołajskiej, 12, II piętro.

Polecamy się łaskawym Paniom z wykonywaniem wszelkich robót na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie wykonujemy **suknie, żakiety, peleryny, rotundy, płaszcze,** oraz **płaszczyki dziecinne.**

Zamówienia wykonywamy według fasonów i ręczymy za punktualne i staranne wykończenie.

Ceny umiarkowane.

Dziękując Szan. P. T. Paniom za dotychczasowe względy, polecamy się i nadal łaskawej pamięci.
Z poważaniem
2328 2 6 **Julia i Klementyna.**

Udzielamy nauki kroju.

Odznaczenie złotym medalem.

HER-BATA

wyborna i aromatyczna,

Nr.	1	2	3	4
złr.	**1.60,**	**2,**	**3,**	**4,**

za 1 funt rosyjski.

Każdą ilość rozsyła firma

E. Gottlieb w Krakowie

ulica Floryańska 31.

Cenniki gratis. PP. kupcom rabat.

Rok założenia firmy 1845.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie 2194 7 12

przy ulicy Karmelickiej, L. 70,

na jesienną porę poleca:

cebulki hiacyntowe sztuka po 12, 15, 20 i 25 ct.; **tulipanów** po 5 i 8 ct.; **narcyzów** po 3 i 5 ct.; **krokusów** po 2 ct.; **korzonki konwalij** zdatnych do pędzenia, tylko z wielkim kwiatem. 100 szt. 1 złr. 50 ct, 1000 szt. 12 złr. 50 ct., do rozsadzania w gruncie 1000 szt. 3 złr. **Szczepy i krzewy owocowe**, cztero-, pięcio- i sześcioletnie **jabłonie** po 50 i 60 ct., **grusze, wiśnie, śliwki** po 60 i 75 ct za sztukę; **agrest** i **porzeczki** 8 ct. za sztukę, 6 złr. za 100 sztuk; **maliny** 3 złr. za 100 sztuk. **Krzewy ozdobne: thuje** od 1 do 2 metrów wysokości po 1 i 2 złr., inne zaś po 8 i 15 ct za sztukę. Wielki dobór roślin zimno- i ciepło szklarnianych po cenie umiarkowanej. Przyjmuje zamówienia na **wieńce** i **bukiety.** Cennik na żądanie bezpłatnie.

SKŁAD FUTER

Antoniego Królikowskiego

w Krakowie

Plac Dominikański, L. 3,

poleca w wielkim wyborze gotowe **futra męskie** i **damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania** itd.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje **materyały** na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk. 2274 5 12

Pod gwarancyą prawdziwe

wzmac., szlachetne słodkie i półsłodkie, stare

Tokajskie Hegyaljaer wina

również **Tokajskie Hegyaljaer Szomorodner,** są do sprzedania beczkami w **Miskolcz,** kom Borsod (Węgry) u

Pawła Mezey,

właściciela winnic. 2318 4 5

Sadzonki leśne, krzewy i drzewka ogrodowe

2260 poleca do kultur jesiennych 8 10

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Z drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.